REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 1 ZŁ.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. Prenumerata miesięczna . . . . 3 Zł.

ROK V. KRAKÓW, DNIA 20 STYCZNIA 1925 ROKU. NR. 4.





Z mistrzostw łyżwiarskich w Davos. Pani Brockhöft (Niemcy) i p. Keller (Zurych) w jeździe sztucznej. — Niemiecka druż. hockeyowa na lodzie zwycięża w Davos 3:2.

Na skrawku.

Mrówcza i „owocna“ działalność p. Wąsowicza, oraz jego dzielnych sekundantów z W. G. i D. w Warsz. OZPN-ie, dała się całemu warszawskiemu światu sportowemu, a szczególnie klubom żydowskim, przyzwoicie we znaki. Najsamprzód starano się „wylać“ Bar-Kochbę z kl. B, co się pomimo najszczerszych chęci nie udało, a potem podstawiano „nóżki“ klubom klasy C. we wszelki możliwy i niemożliwy sposób (czytaj: dozwolony i niedozwolony) i to przedewszystkiem silnym drużynom „Ascoli“ i „Hakoahowi“. Ten ostatni, jako dupuszczony do finału i biorący w rozgrywkach tegoż udział, „jedną nogą“ był już w klasie B, ale przewidujący Wydział Gier załatwił się z nim przy zielonym stoliku.

Non agam obscure. W. G. nietylko słyszał, ale nawet wiedział o tem, że „Wisła“, która zajęła miejsce „Hakoahu“ (walkower z Nadwiślanką) łączy się z „Nadwiślanką“, ale na to zamknąwszy uszy wzruszył lekko ramionami: „No tak, moralnie to może macie rację, ale prawnie“... Na tem się skończyło. Nadzieje klubu, który włożył olbrzymi nakład solidnej pracy, obrócone zostały w niwecz.

Narazie jest to tylko jeden kwiatek z całego bukiecika działalności W. Gier, ale co będzie dalej? Czy te i tym podobne fakta niczego nie nauczą? Czy można je tolerować? Przypuszczam, że nie!

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że przyszły Wydział Gier ukróci niesprawiedliwość i zażegna „nasze bolączki“. To są tylko „vigilantium somnia“. Realnie biorąc sprawy, na to nigdy liczyć nie można. Musimy liczyć na własne siły. Dla mnie osobiście istnieje jedyna tylko furtka w tej kolczastej i najeżonej trudnościami kwestji.

Żydowska młodzież sportowa będzie zmuszona przy dalszem trwaniu takich niesprawiedliwości zrzeszyć się w związek żydowski. Nie wiem, jak głos mój zostanie przyjęty, ale czuję się w obowiązku wskazać, że uniknęlibyśmy tym sposobem niezadowolenia i ciągłych protestów ze strony klubów żydowskich. Bowiem zarząd ŻZPN, wybrany na drodze powszechnego głosowania, byłby jedynym miernikiem zdrowej opinji publicznej i nigdy nie nadużyłby położonego w nim zaufania. Pozatem moglibyśmy raz na zawsze odbyć rozgrywki z całą bezstronnością i należytym objektywizmem. Wprawdzie trudności, związane z realizacją mego projektu są duże, ale nie tak znów „potwornie“ wielkie, aby dla odcięcia pępka krzywdy i niesprawiedliwości względem żydowskiego sportu, nie warto było przyłożyć ręki.

Warszawa. 8. I. 25 r, *A. Fr.*

(Jest to jeden z bardzo licznych i nieustannych głosów ze sfer młodzieży żyd., dowodzących, że sytuacja naszego sportu z powodu polityki narodowościowej w instancjach staje się krytyczną i że należy, albo wszelkie skargi i protesty słuszne rozstrzygnąć sprawiedliwie, albo zdecydować się na zmianę formy organizacyjnej, bo w tym stanie rzeczy o normalnym rozwoju sportu mowy być nie może. — Red.).

Dzięki inicjatywie energiczniejszych jednostek wybudowało W. T. C. w Warszawie zimowy tor dla swych kolarzy. Jest to wielki postęp, który pozwala przypuścić, że zimowy trening, uprawiany racjonalnie, utrzyma naszych kolarzy w stałej, dobrej formie.

Na kortach tennis. „Sporting Club‘u“ w Paryżu odbył się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym udział wziął mistrz Polski, p. E. Kleinadel. W grze podwójnej panów para Kleinadel—Tegner pobiła niezwykle zgrabnych braci Buzelet 4:2, 6:1 i 6:2.

Organizacja Studjów Wychowania Fizycznego w Uniwersytetach. W nr. 18 „Dziennika Urzędowego Min. W. R. i O. P.“ pojawiło się rozporządzenie o organizacji Studjów Wychowania Fizycznego w Uniwersytetach, które mają się znajdować przy wydziale lekarskim, lub filozoficznym, względnie matematyczno-przyrodniczym. (Dotychczas mamy w Polsce tylko jedno takie Studjum na wydziale lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego). Całkowity kurs Studjów trwa 3 lata, po wysłuchaniu których uzyskać można na zasadzie odpowiednich egzaminów tytuł magistra wychowania fizycznego.

Bokser Luis Firpo otrzymał od południowo-amerykańskiego Związku bokserskiego zawiadomienie, że z powodu niestawienia się do walki z Romero (Chile) zostaje pozbawiony tytułu mistrza w wadze ciężkiej.

Poilleu, gracz klubu Athletique, otrzymał z końcem października ub. r. na meczu z klubem Dyonisien w St. Denis (Francja) piłką nożną uderzenie w kark i grał dalej. Podczas pauzy stracił przytomność. Przeniesiony do szpitala zmarł wkrótce. Wypadek ten był bardzo zagadkowym. Nie można sobie tego wyjaśnić, jak wcale niesilny rzut piłką mógł sprowadzić takie nieszczęście.

Polowa dochodu z meczu Budapeszt—Zagrzeb, odbytego 2 listopada ub. r. w Budapeszcie, przeznaczoną została na pomnik dla śp. prezesa Zw. Węg. Futb., Oprego.

Od roku 1913 nie mógł Sunderland zwyciężyć w meczach z Liverpoolem.

Z końcem lutego br. odbędą się w Pradze mistrzostwa tennisowe na sali, rozpisane przez Niem. Zw. Lawn-Tennis. Czechosłowacji.

Znakomity szwedzki obrońca, Hirsch, umarł nagle w II. poł. listopada ub. r. z powodu choroby mózgowej. Hirscha odkryto tuż przed Olimpjadą, uchodził on za najbardziej utalentowanego obrońcę Szwecji, miał on dopiero 16 lat i rokował największe nadzieje. Należał do Gais (Göteborg).

4000 funtów szterlingów chciano zapłacić klubowi Blackburn Rovers jako odstępne za gracza Mc. Intyre, grającego na wszystkich pozycjach, obecnie w trójce środkowej napadu.

Franc. Zw. Boks. zamianował prezydenta republiki francuskiej, Doumergue'a, swoim honorowym prezesem. Prezydent D. przyjął tę godność.

Bokser Joe Jeanette, wielki murzyn, wraca znowu na arenę.

Kto będzie związkowym trenerem Niemiec dla lekkiej atletyki, Waitzer, Bäurle, Schellenz, Schaer, czy Hjertberg (Szwecja), jeszcze nie zostało rozstrzygniętem.

Austr. Zw. Lek. Atl. ochodzi w bież. roku 25 lecie swego istnienia. Z tej okazji urządzi szereg wspaniałych imprez międzynarodowych.

Cevenini III, wielokrotny włoski internacjonał, przeniósł się do Anglji, gdzie czynnym jest w Plymouth w klubie zawodowym Argyle.

Mecz lekkoatletyczny pięciu państw odbędzie się br. we Wiedniu. Udział w nim wezmą: Austrja, Niemcy, Szwajcarja, Węgry, Czechosłowacja.

Klasyczny wyścig górski automobilowy Parma—Poggio di Berceto, jedna z najważniejszych imprez sportowych autom. Włoch, nie odbędzie się w roku bież. z finansowych powodów. Już w roku ub. wynosiły koszta tyle, że powstał deficyt 43 000 lirów. Dotychczaą odbyły się te wyścigi 8 razy.

Miethe, zdobywca rekordu jednogodzinnego niemieckiego (41.947 km) został przez Zw. Kol. Niem. ogłoszony profesjonałem.

Kilka uwag do polemiki p. Schargla przeciw prof. Voglowi.

W stadjum najwyższego rozwoju jakiegoś ruchu, lub idei, jest rzeczą nieproduktywną przekonywać ich zwolenników o ich szkodliwości, nieracjonalności, czy bezskuteczności. Jeśli się nie chce być skazanym na pogardę, śmiech, czy kacerstwo, to musi się własne zapatrywanie ukryć w głębi swego własnego ja i przypatrywać się bezczynnie zdarzeniom.

Tej rady udzielić chciałem prof. Voglowi, ilekroć czytałem jego bojowe artykuły i broszury przeciw futballowi, a ponadto zapewnić go, że nie wszystkie jego twierdzenia odpowiadają rzeczywistości, aczkolwiek ziarnko prawdy zawierają te pełne namiętności polemiki z przyjaciółmi sportu futballowego, te ataki ślepej nienawiści przeciw istniejącemu stanowi rzeczy i pewien ból z powodu niedmienności tegoż.

P. Schargel podjął się wdzięcznego zadania poddania krytyce broszury prof. Vogla „Zmierzch futballu". Nie mogę sobie tego odmówić, aby z tej okazji nie wypowiedzieć kilku uwag i myśli, które mi się nasunęły całkiem dobitnie przy czytaniu tej dyskusji.

Na samym początku chcę się zastrzec przeciw temu, iżby mnie miano posądzać o zdradę futballu, albo może o sojusz z prof. Voglem. Jestem solennym bojownikiem futballu ze wszystkimi jego błędami i właściwościami, a więc z najlepszem świadectwem wysłużonego i bez zastrzeżeń przekonania futballowego.

Odprawa, dana przez p. Schargla prof. Voglowi, jest, pomijając nieco zbyt ostrą formę, zupełnie słuszną i odpowieda memu uczuciu w zupełności. Chociaż p. Schargel jednego argumentu autora bojowych broszur nie wziął w rachubę i nie poddał krytyce swojej, który dla mnie przedstawia jedyny istotny i pozytywny moment mojego stosunku do prof. Vogla, z powodu którego nie nie mogę nie wyrazić ostatniemu mej wdzięczności.

W jednem miejscu — zdaje mi się nie w „Zmierzchu futballu" — podał prof. Vogel mniejwięcej następującą tezę sportu futballowego: „Futball jest kultem ciała, zwycięstwem materji nad duchem, pomniejszeniem narodowych i ludzkich ideałów kosztem surowej siły. Pędzi on młodzież na boiska sportowe, absorbując jej myśli i odwraca od umysłowej czynności, odciąga ją od wpływu istoty kulturalnego wychowania, stwarza ideologję masowego sportu, który nie istnieje, daje uprawiającemu go nimb wzniosłości, która nie istnieje".

Powyższa teza wypowiada to, co napewno wielu z nas dało nieraz powód do myślenia i muszę oświadczyć, że wiele da się przez fakta jeszcze spotęgować. I dlatego dotyka mnie to nieprzyjemnie, gdy neguje się w prasie uprawnienie prof. Vogla do krytyki, gdy się ocenia jego walkę przeciw futballowi tylko z punktu widzenia wytoczonych w jego broszurze: „Zmierzch futballu" pięciu argumentów przeciw tej gałęzi sportowej.

Nie ulega wątpliwości — prof. Vogel użył nieodpowiedniej taktyki w swej walce. Jego krytyka, w istocie rzeczy nie nieuzasadniona, jest pod względem formy nieodpowiednią do sprowadzenia sanacji. Idąc za jego radą należałoby dziecko wylać wraz z wodą od kąpieli.

Sport futballowy nie jest modą — jest on największą potencją sportowego rozwoju, jest zdrowym pod względem istoty i celu. Futball jest wyrazem ciała, zdrowia i siły. Spróbujmy, jeśli można użyć tego wyrażenia, nadać mu piętno duchowe. Młodzież pędzi do obozów towarzystw sportowych. Dobrze! Niechże więc one uważają sobie za zadanie wychowywać tę młodzież również duchowo. Stwórzmy nową strukturę towarzystwa sportowego. To sportowi nie zaszkodzi.

Gdyby prof. Vogel krytykował te braki, te luki w ruchu futballowym, mówił i pisał o tem nieustannie, wówczas miałby napewno także p. Schargla, mnie i legjon innych po swojej stronie. Niechaj jednak zaniecha bezowocnej walki przeciw gigantycznej budowie, godnej utrzymania i wybudowania.

Bielsko, w styczniu 1925. *E. Mückenbrünn.*

Naczelnictwo harcerskie wznawia w rb. „Harcerza", którego wydawnictwo w czasie najcięższego kryzysu finansowego trzeba było przerwać.

Lwów wydaje już 11-ty rocznik swego „Skauta", pierwszego polskiego organu harcerskiego.

Po zeszłorocznym programowym wysiłku organizacji harcerskiej w kierunku obozowo-technicznym, ukoronowanym powodzeniem zlotu narodowego i wyprawy duńskiej, postanowiły władze harcerskie rok 1925 poświęcić analogicznie systematycznemu i powszechnemu wysiłkowi, skierowanemu ku pogłębieniu moralnych podstaw harcerstwa.

Horejs, były gracz wiedeński, następnie Sparty praskiej, przeniósł się obecnie do Zurychu.

Herren (Bazylea) sędziował mecz Włochy—Węgry w Medjolanie 18. bm.

Rugby. Nowa Zelandja—Anglja 17 : 11.

Delegatami Węg. Zw. Futb. na konferencję ze Zw. Czech. Stow. w Preszburgu 1. II. br. są Dr Csanyi, inż. Fischer i Dr Fodor.

Wyścig 25 godzinny kolarski w Berlinie. 1) Persyn—Verschelden (Belgja).

PZPN wydaje drukiem sprawozdanie z działalności swojej za ubiegły rok administracyjny, zaopatrzone materjałem statystycznym i ilustracyjnym.

Sekcja ciężkiej atletyki Makkabi (Ryga-Łotwa) rozwija się bardzo dobrze.

Na walnem zgrom. KZOPN pojawi się wniosek o powiększenie liczby członków Zarządu tegoż z 13 na 15. Ma się zamiar dać klasie B. 3 mandaty, klasie C 2 mandaty.

VAC (Budapeszt), przebywający na tournee we Włoszech, wrócił nagle z powrotem do domu mimo, iż wedle umowy miał jeszcze rozegrać kilka meczów. Oficjalne przyczyny nieznane. Jedni powiadają, że niedotrzymywanie umów, zły wikt i kiepskie przyjęcie (publiczność raz napadła VAC po jednym z meczów), inni, że strajk graczy.

Nurmi postawił w Ameryce 3 nowe rekordy światowe: 1 mila ang. 4'10·6", 1500 m — 3'56·6", 5000 m — 14'44·5".

Heublum z Makkabi krak., który na własne żądanie otrzymał zwolnienie z tego klubu i miał pono zamiar wstąpić do Jutrzenki, nie będzie mógł tego uczynić wobec najnowszej umowy, zawartej między temi towarzystwami. Zdaje się, że będzie on nadal grał w barwach Makkabi, o ile nie wyjedzie na stałe z Krakowa.

Makkabi krak. pozyskała podobno nowego bramkarza Abuscha z Red Staru paryskiego, urodzonego krakowianina.

Holländer, były gracz krak. Makkabi, następnie Jutrzenki, ma wedle krążących pogłosek wrócić do swego macierzystego klubu. (Będzie to jednak niemożliwem wobec najnowszej umowy między Jutrzenką a Makkabi. *Red*).

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Zarząd Z. Z. rozesłał niedawno polskim związkom sportowym projekt nowego statutu naczelnej organizacji sportowej, która ma w przyszłości nosić nazwę Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Projekt opracowała Komisja Statutowa, wyłoniona przez nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Z. Z. w dniu 25 października 1924 roku, w skład której weszli pp. Bronisław Kowalewski, Alfred Lotb, kpt. Tadeusz Dziubiński, dr. Mieczysław Orłowicz, pułk. dr. Stanisław Rouppert. Walne Zgromadzenie uchwaliło dla komisji następujące dyrektywy:

a) Dwoistość władz naczelnych (obecnie Z. Z. i P. K. I. O.) ma być zniesiona, natomiast ma istnieć tylko jedna instytucja naczelna dla zrzeszeń sportowych w Polsce. b) Instytucja ta ma nosić nazwę Polski Komitet Olimpijski. c) W zasadzie instytucja ta ma zachować dotychczasowy skład i zakres działania i zasady organizacyjne statutu Związku Polskich Związków Sportowych.

Trzymając się powyższych dyrektyw komisja opracowała projekt statutu PKIO., wzorowany z nielicznemi odchyleniami na dotychczasowym statucie Z. Z. Jedynie w celach i środkach do celu połączono dytychczasowy zakres działania ZZ. i PKIO, a komitet wykonawczy ma się w przyszłości dzielić na dwa wydziały, jeden dla spraw wewnętrznych, który obejmie dotychczasowe agendy ZZ., oraz drugi dla spraw zagranicz., który obejmie dotychczasowe agendy PKIO. Oba wydziały zbierać się będą na wspólne posiedzenia jako komitet wykonawczy, ponad którym ma stać zarząd główny. Oprócz 19 członków, wybieranych na 3 lata przez Walne Zgromadzenie, mają do niego wchodzić z głosem stanowczym delegaci ministerstw, zainteresowanych rozwojem sportowym. Tych ostatnich większość komisji proponuje ograniczyć do głosu doradczego, natomiast votum separatum mniejszości żąda dla nich głosu stanowczego.

Dość ważne zmiany zaprojektowała komisja jedynie co do ilości delegatów, przysługującej poszczególnym związkom na Walne Zgromadzenie. Dotychczas w zasadzie związki ze względu na liczbę stowarzyszeń miały równą ilość głosów, do której dochodziły po 6 latach przynależności do ZZ. Obecnie proponuje komisja przyjęcie przy wyborze delegatów systemu proporcjonalnego, na podstawie którego związki posiadałyby od 2 do 10 głosów, stosownie do ilości towarzystw, zrzeszonych w odnośnym związku.

Walne Zgromadzenie Ż. T. S. Jutrzenka (Kraków), odbyte 4 b. m. wybrało następujący Zarząd: prezes dyr. Fisch, wiceprezesi Dr. Syrop, Dr. Gleisner, Brüll, Dr. Rappaport, Sonne, sekretarjat: Statter, Dr. Weiss, skarbnicy: Dr. Lifszyc, Popper, członkowie Zarządu: Dr. Wermut, Dr. Brand, Dr. Frühs, Dr. Liebling, Preger, Rendel, Silberzweig, Vogler, Werbel, Weissberg, Dr. Wohlfeld, Lewkowicz.

Na rocznem Walnem Zgromadzeniu Klubu Sportowego „Garbarnia" (Kraków), odbytem w dniu 21. XII. 1924 dokonano następującego wyboru Zarządu: Prezes Marko Stefan, I. wiceprezes Rojt Jan, II. wicepr. Schiebl, III. wicepr. Heinrich Wł., sekretarz Szczepanik Feliks, zastępca Trzecki Stan., skarbnik Żelazny Michał. Kierownikiem sekcji futballowej wybrano jednogłośnie Koptę Jana, zastępcą Pałkę Józefa. Adres sekretarjatu: K. S. „Garbarnia", Kraków-Ludwinów, Barska 87.

Walne Zgromadzenie Ż. K. S. Hakoah (Kraków) odbędzie się w sali posiedzeń Kahału przy ul. Krakowskiej w sobotę, dnia 24. stycznia b. r. o godz. 5 ej popoł. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) kierownika sekcji piłki nożnej, d) kierownika sekcji zabawowej, e) gospodarza szatni. 3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i Sądu honorowego. 4. Dyskusja. 5. Zmiany statutu. 6. Wybór nowego Zarządu. 7. Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu następujące Walne Zgromadzenie pół godziny później. Wstęp wyłącznie za okazaniem legitymacji i po wyrównaniu wkładek.

Wydział Sekcji Kolarskiej K. S. „Cracovia" uprasza wszystkich członków swoich o bezzwłoczne zapodanie miejsca zamieszkania (ulica i numer) pod adresem Sekcji (Stolarska 6), a to celem uporządkowania listy członków, oraz wysłania zaproszeń na Walne Zebranie.

Puhar Carpentiera w Göteborgu zdobył mistrz Niemiec wagi półciężkiej, Nispel.

P. Kazimiera Muszałówna, zastępczyni redaktora naczelnego „Stadjonu", nosi się z zamiarem stworzenia w Polsce kobiecej federacji sportowej. Myśl piękna, więc też energicznej dziennikarce życzymy powodzenia w pracy!

Wedle przepisów Austr. Zw. Futb. ma gospodarz, wypożyczający boisko, prawo zakazania odbycia meczu, jeśli z powodu rozegrania takowego może dlań powstać wielka szkoda.

Z Makabi warszawskiej. Sz. P. Redaktorze! Wbrew wszelkim fałszywym pogłoskom o znacznym „upływie krwi" z Makabi warszawskiej, możemy podzielić się wiadomością, iż do tegorocznych mistrzostw przystępuje Makabi w nowym, odmłodzonym i wzmocnionym składzie. Z dobrze poinformowanego źródła informują nas, iż kilku najlepszych graczy klubów żydowskich Małopolski zasili szeregi Makabi. Gracze ci będą stanowili nielada narybek. Równocześnie kierownictwo Sekcji P. N. w osobach p. Józefa Pacewicza (kierownik) i p. Mieczysława Górki (wicekierownik) energicznie przystąpiło do wyeliminowania destrukcyjnych elementów z drużyn, oczyszczając w ten sposób niezdrową atmosferę, panującą w Klubie. Następnie kierownictwo postanowiło na rok bieżący sprowadzić trenera z Wiednia. *(embe)*

1506 wiorst na rowerze! Sebastopol—Moskwa. Uczestnicy: G. Kozłow, Aleks. Kozłow i Mikołaj Semonow.

Projekt utworzenia „Rady Naczelnej Wychowania Sportowego", opracowany przez M. W. R. i O. P. (Dr. Kopczyński, nacz. wydz. wych. fiz.), zostanie wkrótce podany do podpisania p. ministrowi Oświaty.

3200 wiorst na motocyklu — Moskwa—Tuła, Orzeł — Kursk — Bełgorod — Charków — Aleksandrów — Mekitopol — Dżanhoj — Teodozja — Sudahi — Symferopol — Sebastopol — Jałta poprzez krymską górę Aj—Petri—Bajdary—Sebastopol i z powrotem do Moskwy. Przestrzeń tę przejechał motocyklista Obuchow w ciągu 135 godzin mając w koszyku dwóch towarzyszy. We wszystkich miastach ekspedycja ta była przyjmowana owacyjnie.

„Nowe Życie", czasopismo poświęcone nauce, literaturze i życiu współczesnemu, zgodnie z duchem czasu począwszy od numeru 7. wprowadza dział sportowy.

„Płomyk" i „Mój Przyjaciel", pisemka dla dzieci i młodzieży, tworzą dla swych czytelników działy sportowe.

„Naokoło Świata" może już teraz powie nam coś o sporcie, ponieważ p. F. Goetel został jego redaktorem naczelnym.

Dla rozbudzenia entuzjazmu u futballowej publiki i wzmożenia frekwencji obniżyły jeszcze w listopadzie ub. roku kluby MTK i FTC w Budapeszcie ceny wstępów na mecze. I u nas by się to przydało.

Skauting w Anglji cieszy się wielkiem poparciem rodziców i starszego społeczeństwa wogóle. Można to było sprawdzić na Zlocie w Foxlease, gdzie rodzice dziewcząt z okolicznych wsi przychodzili w wolnych od roboty chwilach i z wielkiem zaciekawieniem przyglądali się grom i zajęciom skautek, wyrażając swój podziw dla organizacji, która tyle dała ich córkom, o której potędze się przekonywali. Ale i najwyższe sfery społeczne angielskie interesują się ruchem skautowym i składają wciąż tego dowody. Princess Mary, córka króla angielskiego, nosi tytuł Przewodniczącej i ona to ofiarowała skautingowi park Foxlease, posiadłość składającą się z dużego starego parku, z ogromną polaną na obóz i paru domów, przeznaczonych na rozmaite kursy, które się tu odbywają przez cały rok. Toteż Foxlease jest centrem całego skautingu dziewcząt w Anglji. Również księżna Yorku, uwielbiana przez całą Anglję, synowa króla Jerzego, odwiedza drużyny i bardzo dopomaga w pracy. W Anglji jest to tem ważniejsze, iż tytuły mają tam o wiele większe znaczenie, niż u nas i każdy czyn takiej arystokratycznej osoby wywołuje żywy oddźwięk w społeczeństwie. Poparcie to uwidacznia się w licznych zaofiarowaniach pracy, w których wprost mówi się w ten sposób: „Szczególnie pożądane byłyby zgłoszenia skautów i skautek". Dotyczy to nietylko samej Anglji, ale nawet kolonji brytyjskich, z których napływają liczne korzystne zgłoszenia na pracę dziewcząt, rekrutujących się z szeregów skautek.

W liście z Londynu pisze tamtejszy korespondent krakowskiego „Nowego Dziennika" o sporcie: „Natomiast wątpię mocno, czy znajdzie Londyn dużo współczucia w nieszczęściu krykietowem, które spotkało go i spotyka w Australji. A przecież to głównie gnębi Londyn od West—End do Poplar. Czy wiecie co to znaczy, ulec w siedmiodniowym matchu o 193 biegów?! Nadzwyczajne dodatki gazet i specjalna służba Reutera przynosiły godzina po godzinie hiobowe wieści z placu boju. Przez siedm dni spadał młot straszliwych wiadomości na głowy Londyńczyków. Lecz nie na tem koniec. Drugi match rozpoczął się katastrofą. 600 biegów uzyskała Australja w pierwszym kręgu, nie straciwszy jednego krykieta. Rekord. Samo serce Londynu woła z wielkich afiszów gazet: „600 biegów" —; „Jazda Hobbs"! (Hobbs to nadzieja Anglji w walczącym teamie). Dużo smutnej prawdy tkwi — mimo wszystko — w tej porażce. Jest ona dalszym ciągiem licznych klęsk ostatnich lat: w boksowaniu, tennisie, rugby. Te gry i zabawy dała Anglja innym narodom — może jako wspomnienie greckiej pogody w dniach dzisiejszej cywilizacji. Anglja jest ich ojczyzną. Lecz w igrzyskach olimpijskich pozostaje ona daleko poza Ameryką. Bo Ameryka traktuje sport po amerykańsku. To, co w Anglji jest upiększeniem życia, zabawą, walką,owianą czarem przemyślnej oryginalności — to staje się u wielu z obecnych zwycięzców mistrzowską rutyną i produktem zawodowego wykształcenia. Dla wielu 10-letnich i 50-letnich chłopców jest ta klęska w Australji tragedją; dla innych źródłem filozoficznych refleksji. Ta filozofja jest trochę sofistyczną, lecz niemniej pogodną i piękną. W grze nie zwycięstwo jest celem, lecz gra. W tem leży prawdziwy duch naszego sportu. Lecz tym, którzy smucą się, że All Black ani razu nie zostali pokonani w Anglji i że wczoraj znowu pobili Anglję, tym powiadamy: Nowa Zelandja może być dumną, że wydała Rugby w rodzaju All Black. Lecz my możemy być dumni, żeśmy wydali Nową Zelandję i jej Rugby. Jej zwycięstwo jest też naszem... Lecz takie niebiańskie refleksje udzielają się tylko wybranym. 50-tysięczny tłum w Twickenham wył w rozpaczy i oburzeniu. Trzy psy się wściekły; jeden pokąsał gracza. Powód leży bezsprzecznie w tem, że Rugby, jak żadna inna gra, ożywia w psiej duszy atawistyczne instynkty z jej wilczych czasów. Przypuszczenie, że zrozumiały one całą rozpaczliwość sytuacji, jest zbyt śmiałe..."

Francis Charles, mistrz bokserski Francji, jeden z najlepszych bokserów europejskich, jest Żydem.

Międzynarodowa Liga ciężkiej atletyki zaproponowała Łotewskiemu Związkowi urządzenie w Rydze (Łotwa) zawodów o mistrzostwo Europy na rok 1925 w walce rzymsko-greckiej i wolno amerykańskiej.

Makkabi (Dorpat — Estonja) liczy 120 członków na 1100 ludności żydowskiej miasta.

Że system „one-back" nie zawsze jest skutecznym, udowodniła przegrana 6:0 w mistrzostwie ligi angielskiej drużyny, grającej „one back".

25. stycznia odbędzie się zebranie założycieli w Londynie I-go. Żyd. Klubu Sportowego „Hakoah".

Sport u Żydów w Czechosłowacji jest bardzo rozpowszechniony. Żydowski Związek Sportowy liczy więcej niż 50 towarzystw sportowych, uprawiających rozmaite gałęzie sportu.

Ogólnopolski Zjazd wioślarski odbędzie się w bieżącym roku w Krakowie. Komitet opracowuje już wszystkie szczegóły programu, jak również stara się o zapewnienie kwater dla wioślarzy, jacy zjadą do Krakowa. Zjazd odbędzie się w czerwcu i potrwa kilka dni, w czasie których urządzone będą wielkie regaty i zawody wioślarskie o mistrzostwo Polski. Na zakończenie Zjazdu odbędzie się wspaniała uroczystość puszczania wianków, urządzona w sposób dotąd w Krakowie jeszcze nie oglądany.

Cracovia w Pradze. Jak donosi prasa zagraniczna ma Cracovia rozegrać 15. i 16. marca dwukrotnie zawody w Pradze, w pierwszym dniu z Victorią Žižkov, w drugim ze Spartą.

KS. Bratisława gra 28 i 29 marca w Krakowie zawody z Cracovią.

Admira gra w Krakowie w Zielone Święta zawody z Wisłą.

Hakoah, Slovan, Admira i Rapid zostały zaangażowane przez Wisłę na sezon wiosenny.

Priboj, wędrowny gracz węgierski, gra obecnie w Slovanie wiedeńskim.

Parafiński, były gracz rezerwowy Wisły, ostatnio Pogoni wileńskiej, powrócił z Wilna do Krakowa i będzie nadal grał we Wiśle.

Praskie kluby, Sparta, Slavia i D. F. C, zgłosiły swoje przystąpienie do związku zawodowców.

Warszawski bieg na przełaj odbył się ubiegłej niedzieli w nader ciężkich warunkach na dystansie 5000 mtr., zorganizowany przez K. S. Polonja. Na start (boisko w parku Sobieskiego) zjawiło się z 58 zapisanych tylko 50 zawodników, co zresztą jak na porę zimową jest cyfrą wcale imponującą. Deszcz, grunt bagnisty i mgła w znacznej mierze bieg utrudniały. 1. najlepszy obecnie stayer polski, wachm. Szelestowski (Polonja) 18'2'8". 2. Banaszkiewicz (Polonja) 18'5", Centkiewicz (Varsovia), Bykowski (Korona). Wszyscy zawodnicy cały bieg ukończyli. Pierwszych czterech biegaczy otrzymało piękne nagrody w medalach, ufundowanych przez K. S. Polonja.

3 związki okręgowe publicystów sportowych posiadamy już w Polsce, a mianowicie lwowski, krakowski i warszawski. Powstanie jeszcze związek centralny, państwowy.

Jeszcze kilka słów w kwestji żydowskiej.

Jak dalece sport łączy się z całokształtem naszego życia, jak coraz głębiej wsiąka w naszą świadomość ogólną, dowodzi to, że sport przejmuje z innych dziedzin cały szereg specyficznych zagadnień, nie mających z nim, jako takim, nic szczególnie wspólnego. Ten coraz ściślejszy związek między sportem, a całością naszego współżycia, dokumentuje dosyć wyraziście między innymi ten fakt, że ogół sportowy stoi dziś wobec wyłaniającej się kwestji żydowskiej, którą tak lub inaczej — rozstrzygnąć należy. Jeżeli mówimy „tak lub inaczej" to jest to trochę nieścisłe, bo wyjście jest tylko jedno, jak to zaraz spróbujemy wykazać.

Fakt powyższy jest tym razem ujemny w znaczeniu, lecz tem niemniej symptomatyczny: kwestja żydowska łączy się po dziś dzień z całym splotem zagadnień natury politycznej, ekonomicznej, nauczowej, artystycznej, no i jak się okazuje... sportowej.

Nie tu miejsce rozstrząsać możliwości i sposoby rozwiązania tego „sławnego" problemu żydowskiego. Na łamach tych chciałbym tę kwestję poruszyć tylko w związku z obchodzącymi nas bliżej sprawami sportowemi. Uprzedził mnie już wprawdzie w nrze 1 „Tyg. Sport." z br. p. M. F. z Rzeszowa. Ponieważ jednak jego sposób oświetlenia sprawy absolutnie nas nie zadawalnia, jego stanowisko zupełnie nam nie odpowiada, więc postaramy się najprzód podać krytyce jego wywody.

O ile nie należy przejaskrawiać doniosłości omawianej kwestji i jej znaczenia dla sportu polskiego, o tyle z drugiej strony nie wolno jej także zbytnio lekcewarzyć. Kwestja ta istnieje nietylko w cudzysłowie, jak to wynika z artykułu p. M. F. i nawet nietylko w rozgorączkowanych głowach antysemitów sportowych. Złożyły się na jej powstanie warunki objektywne, naturalne, wywołały ją także tu, jak i wszędzie się przejawiające polityka, rozmyślne i świadome działania, podstępne i jawne knowania.

Sport, kroczący wytrwale naprzód po drodze zdobywania coraz nowych zwolenników, zdołał już także „zarazić" wielkie części mieszczaństwa żydowskiego, przenika już nawet do żydowskich sfer robotniczych, które długo i uporczywie wstrzymywały ten pochód zwycięski. Te sportowo uświadomione masy organizują się i w związkach ogólnych stanowią dziś pewną siłę, z którą, chcąc-niechcąc, trzeba się liczyć. To nie przypada do gustu pewnym „wybitnym" jednostkom. Dałoby się to łatwo ułożyć, gdyby atmosfery nie zatruwały różne gazy, wysyłane perjodycznie przez różnego rodzaju „publicystów" z pod znaku „Dwugroszówki", „Kurjerka" itd... dla oczyszczenia sportu właśnie, ma się rozumieć, od Żydów.

Nie są bez winy, co tu podkreślamy, także i szowiniści drugiej strony, którzy nie mogą pohamować swych wojowniczych temperamentów i zapałów rozłamowych, wszystko w imię własnych ambicji, lejąc temsamem wodę na młyn swych zażartych wrogów. Niema racji p. M. F., gdy twierdzi, że sytuacja niektórych żydowskich towarzystw jest taką, że „trudno od nich żądać, żeby się całkiem dały zaszachować" itd. To ich, naszem zdaniem, wcale niekiedy nie tłumaczy. My takie ich kroki całkiem niedwuznacznie potępiamy.

Jeśli zaś ktoś jeszcze nie wierzy w istnienie kwestji żydowskiej w sporcie polskim, to niech się zwróci do artykułów pism sportowych pewnego gatunku, notatek, umieszczonych po różnych gazetach, które zieją nienawiścią do wszystkiego, co żydowskie, dlatego, że żydowskie („doskonały kolarz Sukiennik, niestety Żyd — z „Gazety Porannej"), które przepełnione są bezczelnemi i bezmyślnemi oszczerstwami, plotkami i kaczkami (Rapid — Hakoah 11:0!). W odpowiedzi na to nie wolno, zaznaczamy to jeszcze raz, wysuwać haseł separatystycznych i dążności tworzenia „bloków jednolitych". To sprawy nie rozstrzygnie i do niczego nie doprowadzi.

P. M. F. stara się wykazać, jak bezzasadne są twierdzenia, jakoby Żydzi działali na szkodę sportu polskiego. Przytacza całą masę argumentów i naturalnie udaje mu się wkońcu wszystko znakomicie. Ale, przepraszam za zbyt dosadne wyrażenie, jest to „robienie dziury w powietrzu". Czy choć nieliczni z tych, którzy takie rzeczy piszą, sami wierzą w prawdziwość swych bredni? Statystyka nas poucza, że na miljon ludzi jeden zaledwie znajdzie się kompletny idjota. A wszak trudno przypuszczać, żeby wszyscy idjoci naraz garnęli się do pracy sportowej... Czyżby mógł pewien organ humorystyczno-sportowy, rzucający się zajadle i z piauą na ustach na wszystko, co pochodzi z „Tygodn. Sport.", podać poza swym jedynym argumentem żydowskim jeszcze jakikolwiek inny na poparcie swych napaści? P. M. F. pyta: „gdzie logika?" Na to my zapytamy: u kogo Szanowny Pan szuka logiki? I czyż jest to koniecznym wymogiem?...

Nie podaje wreszcie omawiany artykuł rozwiązania tej kwestji, co już wynika ze stanowiska, wobec powyższego zagadnienia tamże zajętego.

Naszym ideałem są kluby nie polskie, ani żydowskie tak, jak one po większej części dziś istnieją, lecz stowarzyszenia powszechno-sportowe, których statuty wyraźnie i bez niedomówień pozwalałyby na wstępowanie do nich wszystkim bez różnicy wyznania, lub narodowości. Smutne są jeszcze u nas pod tym względem stosunki. Pamiętamy, jakie przyjęcie zgotowała prasa żydowska pewnego odcienia gościom z Berna dlatego tylko, że było tam kilku zawodników nie-Żydów... To więc da się urzeczywistnić dopiero w dalszej mecie. Te furtki, które dla Żydów istnieją w niektórych klubach polskich, gdzie się ich toleruje, są zbyt wąskie i nie każdy chce i potrafi się przez nie przecisnąć. Ale związki ogólne muszą być dla dobra sportu właśnie, dla dobra organizacji i całości życia sportowego, wspólne. Podział na związki polski, żydowski, niemiecki itd. osłabi tylko nasze i tak dość słabe związki. I zresztą niema do takiego podziału żadnej podstawy.

Sport jest właśnie jedną z tych licznych dziedzin, w których możliwą i konieczną jest współpraca wszystkich zainteresowanych elementów narodowościowych. Nic tu ich nie dzieli, a wszystko łączy. O ile gdzieindziej może istnieć rozbieżność interesów, to tu interes jest zasadniczo zawsze jeden i tensam. Gdy więc rozłamu należy dla dobra wspólnego unikać, to jednak mogą i powinni Żydzi domagać się w związkach państwowych nietylko tolerancji, jak to w najlepszym wypadku dziś mamy, lecz równouprawnienia, pełnego równouprawnienia w ciałach kierujących, przy układaniu reprezentacji, w życiu zewnętrznem i wewnętrznem. Jest to bardzo proste i zarazem jedynie racjonalne rozwiązanie tego problematu. Żadne połowiczne środki nie poskutkują.

Żydowski sport walki niechce. Rozłam nie powinien leżeć w linji jego rozwoju. Z jednem zastrzeżeniem: zatargów wywoływać nie wolno, lecz od walki narzuconej uchylać się też nie wolno.

Warszawa 6. I. 25. *Aleksy.*

(Wywody początkowe autora nie są nietrafne, atoli konsekwencje wysnute są zupełnie nierealne i wykazują wielką dozę nieznajomości faktycznych, konkretnych sto-

sunków życia sportowego w samej praktyce, oraz pewnej naiwności superidecwej. Samo nagie życie, którego objawy są wyrazem związku przyczynowo-skutkowego, wykazało tendencję i kierunek możliwości organizacyjnego rozwoju sportu w Polsce. Z tymi objawami trzeba i należy się liczyć, jeśli się chce być realnym, a nie platonicznym. Nasz światopogląd i zasady sportowe pokrywają się mniejwięcej z wywodami Dra Orłowicza, wyłuszczonymi w naszem piśmie przed 2-ma laty w artykule o kwestjl narodowościowej w sporcie polskim. Uważamy, że platforma państwowa naczelnych naszych instancyj sportowych winna obejmować wszelkie grupy swobodnie wedle potrzeb życiowych się organizujące (narodowościowe, klasowe, szkolne, wojskowe etc.) i koordynować ich działalność w sensie państwowym. Być może, że federalistyczna forma organizacyjna Dra Orłowicza ze względów faktycznych jest jeszcze przedwczesną, acz najsprawiedliwszą, atoli pewna swoboda bytowania sportowego poszczególnych grup w formie choćby pośredniej byłaby już obecnie wskazaną w interesie propagandy, rozwoju i powszechności ruchu sportowego. Szkicujemy tylko nurtujące prądy: 1) sport szkolny, 2) wojskowy, 3) robotniczy i burżuazyjny(!) (vide Naprzód Nr. 294), 4) żydowski, ukraiński, niemiecki, 5) akademicki, 6) zawodowy i amatorski, 7) pedagogiczny i rekordowy etc. Wszystkie te kierunki są wykwitem naturalnym potrzeby życiowej i faktycznych stosunków sportowych. Wszystkie je należy, można i musi się uwzględnić, działalność ich zogniskować, skoordynować w syntetyczną pracę państwowo sportową. Nie walki wewnętrzne i rozbieżność interesów, ale zharmonizowanie i zbieżność interesów tych wszystkich prądów winno być programem i platformą pracy naszych najwyższych naczelnych instancyj sportowych i założeniem zasadniczem zgodnej współpracy wszystkich towarzystw, działaczy i związków na terenie Rzeczypospolitej. Swoboda wewnętrzna — jednolitość zewnętrzna. Głosy w dyskusji przyjmujemy. — Red.).



Charles Ledoux, mistrz boks. Francji w wadze piórkowej, były mistrz świata.

Hodowla mistrzów.

Kilka uwag pod adresem naszych O. Z. L. A.

Kto tylko bacznie przyjrzał się rozwojowi lekkiej-atletyki w Polsce, zauważy odrazu, że rozwój ów wszedł na fałszywe tory. O istnieniu lekkiej atletyki w Polsce mówić można dopiero od lat 5, a wszystko żyje w niej tylko myślą o rekordach i amerykańskiem robieniu na gwałt mistrzów, zaniedbując zupełnie szerokie warstwy lekko-atletów, zgromadzonych w klubach B i C klasowych, o których O. Z. L. A. zdają się zapominać.

Nie tędy droga, panowie! Pamiętam mistrzostwa WOZLA dn. 17 i 18 maja r. ub. Do zawodów tych, oczekiwanych z tęsknotą przez liczne sfery atletów, którym los poskąpił zajęcia „płatnego" miejsca w pewnej konkurencji, lub tytułu mistrza, zgłosiło się stu kilkudziesięciu zawodników z B i C klasowych klubów warszawskich (podział na klasy w lekkiej-atletyce odpowiada mniejwięcej podziałowi na klasy miejscowego OZPN-u). Prasa sportowa otworzyła oczy ze zdziwienia i przyklasnęła w ten deseń: „Z zadowoleniem stwierdzić należy, że lekka-atletyka weszła w program prawieże wszystkich klubów warszawskich"... etcetera bomba. Ale co zrobił WOZLA, co zrobiła prasa, by tych młodzików, którzy z takim zapałem do najpiękniejszej gałęzi sportu się rwali, przygarnąć dla lekkiej-atletyki? Nic!...

Przeszły mistrzostwa młodzików, cieszono się bardzo z licznych zapisów i na tem koniec. Nie dano im możności zmierzenia swych sił choć kilkakrotnie w sezonie. Nie trzeba dodawać, jaką rolę odgrywają zawody dla racjonalnej zaprawy zawodnika. To przecież jedyny bodziec do treningu! Coprawda odbywały się liczne crossy, challenge'y i inne zawody, ale wszystkie często gęsto obsadzone przez mistrzów i rekordmanów odstraszały młodzików. I rzecz zupełnie zrozumiała, nie każdemu jest przyjemnie odgrywać rolę outsidera.

Jakże jest inaczej tu we Francji. Wytyczną pracy Związku Francuskiego jest, by ogarnąć wpływem lekkiej atletyki jaknajszersze warstwy. Mamy w Paryżu dzień w dzień kilka crossów, obejmujących rozmaite kategorje biegaczy. A więc: Cross Nadzieji, Cross Nowicjuszy, Cross chłopców od lat 15—17, 17—20 itp. Dlatego nie dziwi mnie fakt, że do crossu nowicjuszy staje 2654 biegaczy!

Panowie z OZLA! Pomyślcie tylko, ile tracicie ludzi dla lekkiej-atletyki przez swoją niemądrą taktykę! To się dzieje w kraju tak usportowionym, jak Francja. U nas, w kraju bardzo mało usportowionym, nacisk w tym kierunku winien być o wiele silniejszy, tymczasem wcale go niema, a mamy system hodowli mistrzów.

Można sobie łatwo dośpiewać, jak przedstawiają się sekcje klubów B i C-klasowych wobec takiego stanu rzeczy. W warunkach nawet najlepszych piłka nożna jest alfą i omegą działalności klubowej, a lekka-atletyka figuruje jako dodatek nadzwyczajny. Niech będzie, co to

może komu szkodzić?... A przy jedynych zawodach w sezonie sekcje te, prowadząc suchotniczy żywot, są efemeryczne. Zabija je bezczynność, zabija je też konkurencja piłki nożnej, dla której skromne finanse klubu stoją w miarę możności otworem, a dla lekkiej-atletyki są one przymknięte. Sekcje piłki nożnej rozwijają się szybko, rozgrywając mecze mistrzowskie. Mistrzostwo, to ten cel, to marzenie, a w walce o nię poruszą kluby niebo i ziemię, wznoszą larum, robią gwałt, Bóg wie czego nie wyprawią. O jaki poziom stan lekkiej-atletyki wzniósłby się, w przypadku częstych zawodów?

Panowie z OZLA! Dajcie pokój hodowli mistrzów, dbajcie o młodzików, przyszłość naszej lekkiej-atletyki! Jedne jedyne zawody w sezonie — to mało, to bardzo mało!

A wy Panowie ze Związku Związków, mądrzejbyście uczynili, uchwalając za przykładem Węgier zakaz grywania meczów piłki nożnej na obszarze Rzeczypospolitej chociażby na przeciąg miesiąca. (Zakaz ten jest u nas zbytecznym, ponieważ nasz futball spoczywa przeszło 3 miesiące w zimie bezwzględnie, a nawet 1½ miesiąca w lecie podczas ferji prawie u wszystkich klubów. — *Red*).

Paryż, 3. I. 25. *Józef Rakower.*

O rezerwach warszawskiej A klasy.

W bilansach zeszłorocznych ze wszystkich okręgów Polski zapomniano dodać choć słów kilka o rezerwach A klasy naszej o tych, którzy w niedalekiej przyszłości zapełnią szeregi pierwszej drużyny swego towarzystwa, walcząc o jej dobre imię z drużynami krajowemi, czy zagranicznemi. Niektóre towarzystwa nasze (na szczęście tych jest znikoma liczba) nie przywiązują zupełnie uwagi do swych młodszych drużyn, poszukując nowego narybku w innem towarzystwie, zaś własny ignorując. Toteż wkońcu lekceważeni juniorzy i cokolwiek starsi robią w klubie rewoltę, potem secesja i... PZPN staje się bogatszy o jedno towarzystwo. Kluby nasze powinny zwrócić baczniejszą uwagę na swe młodsze drużyny, z których chcąc mieć pociechę, trzeba je uczyć, doglądać (naturalnie w ramach ograniczonych), opiekować się nimi, dać im kierownika, któryby znał psychologję każdego, wtedy każde towarzystwo sportowe mogłoby śmiało powiedzieć, że stoi na silnych fundamentach.

Z klubów warszawskich największą uwagę przywiązuje do swego narybka Warszawianka, której gracze pierwszej drużyny (szczególnie Domański) z zapałem, godnym lepszej sprawy, poświęcają czas, dając wskazówki teoretyczne, czy praktyczne, swym młodszym kolegom. Jakby w nagrodę za poniesione dla nich trudy II drużyna Warszawianki zdobyła mistrzostwo rezerw kl. A. (poraz trzeci). W drużynie tej widać jednolitość, zapał do gry, zgranie i co najważniejsze harmonję i stosunek przyjacielski między sobą i w stosunku do I. drużyny. Z poszczególnych graczy na wyróżnienie zasługuje bramkarz Strumiłło, który po chwilowej niedyspozycji znów doszedł do formy, brak tylko zdecydowanych wybiegów, obrona przeciętna, Walczak lepszy od Bergtala, pomoc jest najlepszą częścią drużyny, jedynie Wojciechowski (podobno kuzyn naszego Prezydenta) i Sypniewski wykazują pewne braki techniczne, nadrabiając to ofiarnością w grze, Braun II zaś to drugi Synowiec (naturalnie w miniaturze). Atak doskonale kombinujący, jedynie razi brak strzelców i tchórzliwość. Najlepsi to Braun I, Hahn i dobrze biegający Fijałkowski (znany lekkoatleta). Cała drużyna ma tę zaletę, iż w walce z silniejszym przeciwnikiem opanowywuje swe nerwy, grając spokojnie i celowo, wychodząc często zwycięsko.

Za najważniejszego konkurenta i najlepiej grającą drużynę w tej grupie uważana jest powszechnie drużyna rezerwowa Polonji. Cóż, kiedy jak chodzą słuchy, zarząd klubu nie interesuje się zupełnie swą II drużyną, przeto rezultat wiadomy, niezdobycie mistrzostwa, co jej się słusznie należało. Drużynę tę można nazwać „drużyną talentów“, gdyż na taką nazwę zasługuje. Każdy jej gracz wzięty z osobna przedstawia typ skończonego piłkarza. Technika, bieg, opanowanie piłki, wzorowe. Cóż z tego, kiedy brak spójni całości. Gra „na własną rękę“ z drużynami rutynowanemi, chociaż samemu można posiadać rutynę, zawsze zawodzi. Drużyna, grająca dotychczas pozostałością szkoły Kimptona, zatraca swój styl, jedynie przez brak odpowiedniego kierownika (trenera). Gracze ci, wzięci pod kuratelę, w niedługim czasie zajęliby miejsca swych starszych kolegów. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz Laskowski, kilka razy z dobrym skutkiem broniący barw I dryżyny. W obronie Leszczyński stałby się niedługo podporą I drużyny, tylko jego nonszalancka i foul gra stają mu na przeszkodzie. Drugi obrońca, Mazurkiewicz, spokojny, mający dobre opanowanie piłki, chociaż czasem ma skłonność do gry brutalnej. Pomoc przeciętna. Bez techniki, ale zato pracujący i „kiwający“ za 10-ciu Krokiewski, nieprodukcyjny. Jelskiemu płuca i serce nie pozwalają wytrzymać 90' gry. Lothe spokojny i uważny. Atak, prócz zgrania, nie pozostawia nic do życzenia. Najlepszym stosunkowo jest Olasek, gracz młody ale utalentowany, jeden według mnie grający myślowo i fair. Grając na skrzydle potrafi umiejętnie współpracować z resztą ataku, wytwarzając sytuacje groźne dla przeciwnika, sam je często wykorzystując. Bibrych, to egzekutor przeważnej ilości bramek. Seidenbeutel, to hamulec ataku, niepoprawny „drybler“. Tanenbaum, gracz bardzo inteligentny, kierownictwo powinno baczniejszą na niego zwrócić uwagę, lecz zdaje mi się, iż wieje tam antysemityzm. Prawo-skrzydłowy Świerczyński, uległ smutnemu wypadkowi złamaniu nogi, gracz bardzo szybki, ładne posiadający centry. Drużyna ta ma wszelkie dane, aby w tym roku zdobyć nawet mistrzostwo kl. B.

Rezerwa Legji skorzystała niewiele z nauk swego trenera Ferencza, grając wybitnie stylem Cracovii (napewno wpływ dr. Mielecha) i gdyby nie brak ambicji, napewno inną rolę odegrałaby w mistrzostwie. W drużynie tej dobry Zajączkowski (obrońca), Kubacki i Leppe w pomocy, Grabarz i Lewandowski (liliput) w ataku. Gracze ci stanowić będą pewnie I. drużynę swego klubu z powodu masowego odejścia dotychczas piastujących tę godność do Korony.

Varsovia II, to zespół graczy fizycznie silnych, dobrze grających, lecz większość bez techniki. Materjał pierwszorzędny, dać im tylko trenera. Dobry bramkarz, Krasodębski, awansowany obecnie o klasę wyżej, Marciniak w obronie, Piotrowski w pomocy i szybkonogi skrzydłowy Kuźmiński.

A. Z. S. nie posiadał swej rezerwy, zamiast niej grała I. drużyna, dokąd grać mogła, t. j. do mistrzostw A. klasy. Dziwne, że klub, który w innych dziedzinach sportu przoduje nietylko w stolicy, ale w całej Polsce, w piłce nożnej nie wykazał ani źdźbła żywotności.

Rezerwa Czarnych (Radom) po dość dobrym starcie z Legją II. (wygrała 3:0) zmuszona była wycofać się z mistrzostw, ponieważ większość graczy powołano do wojska. A szkoda, bo na swem boisku mogła niejedną niespodziankę sprawić.

Warszawa, 10. I. 25. *Plut.*

Uwagi na czasie!

Walne zgromadzenia naszych klubów sportowych zakończyły się. Nowo wybrane władze klubowe układać zaczną programy dla swych sekcji sportowych. Brak śniegu, nader kapryśna aura, uniemożliwiają ułożenie racjonalnego i stałego programu zimowego. Nawet mistrzostwa narciarskie i łyżwiarskie stoją pod wielkim znakiem zapytania. Z tym większym zapałem zaczną futballowe i lekko atletyczne sekcje układać przyszły program, zwłaszcza, że te dwie gałęzie sportu są najważniejszemi u naszych klubów sportowych. Kilka aktualnych, związanych z ułożeniem programów dla tychże sekcji uwag, poruszyć godzi się już teraz.

Nasze I-klasowe kluby angażują od kilku lat drużyny Wiednia, Pragi, Budapesztu w przeważnej części, mniej zaś z innych krajów i miast zagranicznych. Dziś zbliżyliśmy się znacznie do poziomu tych drużyn, a nawet dorównujemy klasie zagranicznej, dlatego też czas już, byśmy zaprzestali akceptować warunki ciężkie, dyktowane nam przez zagranicę, czas zakończyć z przesadną, barankową skromnością. Wywożono dotychczas z Polski pełne kiesy dolarów, czeskich koron i złotych. Rok 1924 sprowadził na całą Europę kryzys gospodarczy. Kluby nasze cierpią na brak koniecznej gotówki, a również towarzystwa zagraniczne, a zwłaszcza te, które do nas zwykłe były przyjeżdżać, brną dzięki profesjonalizmowi w szalonych deficytach. Dziś za średnie wynagrodzenie łatwo zakontraktować możemy najlepsze nawet zespoły Wiednia, Budapesztu, Pragi, lub Berna. Zdaje się, że minęły już bezpowrotnie owe czasy, kiedyśmy jako młodzi uczniacy musieli pokornie przyjmować wszystkie wygórowane żądania, nawet średnioklasowych drużyn zagranicznych, które nas przytem lekceważyły i za słone nasze pieniądze uszczęśliwiały boiska Polski drugorzędnymi garniturami: „Export für Polen!" Pogoń, Wisła, Cracovia, Warta, Polonia, Hasmonea, Jutrzenka, Czarni, Ł. K. S, Makkabi i inne znane kluby Polski powinny i mogą też łatwo, bez ryzyka, ułożyć wspaniałe programy wiosenne i letnie. Trzeba tylko mądrze i ze znajomością dzisiejszych stosunków zagranicą przystąpić do dzieła.

Jak wiemy, nie ziściły się nadzieje Wiednia, Budapesztu i Pragi, co do korzystnych wyjazdów w porze obecnej. Tak upragnione wyprawy za złotem nie doszły wcale do skutku. Przez grudzień, styczeń, a zapewne i luty, zostaną drużyny tamtejsze w domu. Z 12 pierwszoklasowych towarzystw wiedeńskich zdołały tylko Hakoah, Amatorzy i Rapid zawrzeć korzystne kontrakty wyjazdowe. Simmering pojechał do Szwajcarji za marne pieniądze. Tak słynna Vienna z Hugo Meislem, jako futballowym kierownikiem, nie mogła zapewnić sobie korzystnego tournèe zimowego. A deficyty rosną! Nielepiej dzieje się w Budapeszcie. Poza jedynem poważnem tournèe M. T. K., wszystkie inne wyjazdy F. T. C., Vivo i Nemzeti są licho płatne i kryją ledwie konieczne bieżące wydatki tych klubów. Czechosłowacja jest trzecią towarzyszką tej niedoli kasowo-sportowej. Tak ongiś znana i dziś jeszcze silna Blue Star (dawniejsza Makkabi Berno) zostaje w domu. Widzimy więc, że te 3 środowiska futballowe, które w zimie z powodu klimatu muszą siedzieć bezczynnie, zdane są wyłącznie na dochody z wyjazdów, a gdy takowych niema, to grozi to katastrofą kasową, bo profesjonali tych drużyn gaż chyba nie darują! Nauczeni więc temi doświadczeniami i opierając się na tych obecnych wieściach, których nie ukrywa też prasa zagraniczna, bądźmy w podpisywaniu i zawieraniu kontraktów ostrożni, wybredni, mniej hojni. Niechaj przynajmniej w sporcie „Polak mądrym będzie przed szkodą".



Mistrz świata w sztucznej jeździe na lodzie, Nicholson, podczas treningu na lodzie w St. Moritz. — Mistrzyni Niemiec na lodzie, p. Brockhöft, podczas treningu w Davos.

Lecz nietylko kasowa, ale i techniczna strona programu wiosenno - letniego ułożona być winna inaczej, aniżeli dotychczas. Kolejność sprowadzanych zespołów, to rzecz bardzo ważna. Publiczność nasza już orjentuje się w tabelach zagranicznych, nie pójdzie więc łatwo na lep i zew szumnej reklamy. Nie można sprowadzać np. do jakiegoś miasta Amatorów, Rapidu, Hakoahu, lub M. T. K. przed Simmeringiem, Wacem, Admirą, Rudolfshüglem, Kispesti, lub inną drużyną słabszą. Dziś pora do ułożenia kolejno i stopniowo interesującego programu. Dziś, gdy kluby są wolne (a jak wyżej zaznaczyłem z wyjazdami krucho), wszystkie zgodzą się na nasze terminy tak, że w I. okresie wiosny możemy zobowiązać tanio słabsze zagraniczne zespoły, a dopiero im głębiej w lato, przyjeżdżać powinny wybitne zespoły. Nie rozkaprysi się nasza publiczność, będziemy więcej przygotowani sportowo, a i kasy się zapełnią. Prawda, że nawet dziś najlepsze kluby zagraniczne mogą na wiosnę, lub w lecie, spaść z formy, no ale przeciw temu już poradzić całkiem nie można. Przyjąć musimy, że zmiany nie będą zbyt wielkie. Dziś np. najsłabsza zagraniczna, ale dla nas odpowiednia klasa, to: Sportklub, Slovan, Wac, Rudolfshügel z Wiednia, Kispesti, B. T. C. z Budapesztu, średnia klasa, to III. Kerület, Törekves, Ujpesti, Nemzeti, Wacker, Admira, Blue Star, Viktoria Žižkov, Vrsovice, a najlepszą kate-

gorję tworzą: Amatorzy, Rapid, Hakoah, Vienna, M. T. K., Vivo, F. T. C., Slavia, Sparta, D. F. C. W tym też mniejwięcej co do klas porządku postępować trzeba!

Trzecia wreszcie uwaga, ale już czysto wewnętrznej natury, to konkurencja miejscowych klubów. Nie powinno się u nas układać programów bez porozumienia z towarzystwami tegosamego miasta, a już całkiem niebezpieczne i niegodziwe jest złośliwe robienie konkurencji. Bardzo silne kluby nasze, ale też tych jest mało, mogą sobie pozwolić na „splendid isolation“ i to nie ciągle, ale cała falanga dalszych towarzystw może się przez złośliwą konkurencję (jak to się w ubiegłym roku działo) tylko narazić na deficyt. Tylko uzgodnienie wolnych terminów i wspólne kontrakty zapewnią byt naszych klubów. Nietylko porozumienie klubów tegosamego miasta, ale wogóle kilku miast, jest konieczne, zwłaszcza, gdy kontraktujemy drużyny zagraniczne na dłuższe tournèe. Jestto wprawdzie sprawa ogólnej polityki klubowej poszczególnych towarzystw sportowych, ale polityka ta jest częstokroć głupia i niebezpieczna!

Tyle o piłce nożnej.

Co do programu lekko-atletycznego, to sprawa ma się jeszcze gorzej i to pod każdym względem. Rozmaite zeszłoroczne wewnętrznoklubowe, a nawet międzyklubowe imprezy lekko-atletyczne, urągały wszelkim pojęciom prawdziwego sportu. Nacechowane jałowością, gnuśnością, nie zadawalały ani zawodników, ani publiczności, a zapewne też wcale nie skarbników! Na wzór Czechów, Wiedeńczyków i Węgrów, powinny też nasze wybitniejsze i bogatsze kluby oglądnąć się za dobrymi uczestnikami. Po VIII. Olimpjadzie rozjechali się najwybitniejsi lekkoatleci po całym świecie na gościnne pokazowe zawody. Między innymi nawet tak daleko leżąca Japonja gościła u siebie wybitnych atletów europejskich i amerykańskich. Wiem, że chętnie przyjechałyby do nas gwiazdy Finlandji, Szwecji, Niemiec, Francji, Austrji, Czech, Węgier, a nawet Anglji. Musimy się do nich zwrócić i uprzejmie zaprosić, a nie odmówią. Trzeba atoli już teraz wysłać do wszystkich odpowiednie pisma, a przynajmniej część ich nie odmówi. Nasi lekko-atleci zobaczą i niezawodnie nauczą się praktycznie, jak należy uprawiać daną gałęź sportu, co to jest styl, metoda, a po zaznajomieniu się bliższem z tymi gośćmi dowiedzą się, jak trenować trzeba, by dojść do sukcesów. Jeden Porrit na igrzyskach akademickich w Warszawie więcej zdziałał dla tamtejszych lekko-atletów, aniżeli kilku trenerów.

Reasumuję więc moje uwagi: Bądźmy ostrożni, zgodliwi, wybredni w układaniu programów, a zarządy klubów już teraz winny wziąć się do dzieła.

Lwów, 8. I. 1925. *Schargel.*

Pogłoski o przeniesieniu się „Przeglądu Sportowego“ do Warszawy okazują się przecież prawdziwemi. Ma ono pono nastąpić jeszcze w lutym, lub w marcu br. przed sezonem wiosennym. Firma Gebethner i Wolff wykupiła wszystkie akcje i jest jedyną właścicielką pisma. „Przegląd“ stałby się w Warszawie potężnym konkurentem „Stadjonu“.

Z pobytu wiedeńskiego Hakoahu w Egipcie. Wieczorem, po meczu z reprezentacją Egiptu 3:0, odbyło się w operze kairskiej przedstawienie galowe na cześć Hakoahu. Podczas przerwy zostali kierownicy i gracze Hakoahu wprowadzeni do loży królewskiej i przedstawieni królowi Fuadowi I., który objął protektorat nad wszystkimi meczami Wiedeńczyków w Egipcie.

Największymi tryumfami sportowymi wiedeńskiego Hakoahu od czasów jego istnienia było wspaniałe, jedyne w historji sportu angielskiego, zwycięstwo nad finalistą puharu królewskiego »Westham United“ 5:0, pokonanie reprezentacji egipskiej 3:0 i zdobycie mistrzostwa jesiennego 1924 r. Austrji.

Sukces Pogoni lwowskiej w meczu z Hakoahem we Wiedniu (2:2) nabiera dopiero wobec tryumfów Hakoahu tem większego znaczenia.

Nemes, Häusler i Katz byli najlepszymi graczami Hakoahu wiedeńskiego na meczach w Egipcie.

W dzień przybycia Hakoahu do Aleksandrji (Egipt) urządziła miejscowa gmina żydowska wspaniały bankiet, na którym obecni byli, oprócz całej śmietanki społeczeństwa żydowskiego, także najwyżsi dostojnicy państwowi i municypalni.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych czuwał nad porządkiem podczas meczu Hakoahu w Kairo sam prefekt miasta.

Prawieże cały gabinet ministrów był obecny na meczu Egipt—Hakoah.

Celem jaknajdłuższego pozostania w Palestynie nie przyjął Hakoah wiedeński kilku bardzo dogodnych propozycji co do rozegrania dalszych zawodów w Egipcie pomimo, że zeszłoroczne tournèe orjentalne przyniosło 400 funt. szterl. deficytu.

Hakoah wiedeński został przyjęty w Palestyz niewidzianym wprost entuzjazmem i honorami.

Zarząd Kol. Kl. Sport. „Jordan“ w Warszawie, wzywa wszystkich członków klubu do rejestrowania się w sekretarjacie Chłodna 26 we wtorki i czwartki od 8 do 10 wiecz. do 1 lutego 1925 r. Po tym terminie niezarejestrowani będą bezwzględnie skreśleni z listy członków. Jednocześnie komunikuje się, że począwszy od 20 b. m. sekretarjat będzie wydawał legitymacje na r. 1925.

Vanik ze Slavii praskiej i **Meduna** ze Sparty praskiej, obydwaj starzy weterani, uważani już za emerytów futballowych, są obecnie w znakomitej formie.

K. S. Warta w Poznaniu zwołuje na dzień 28 stycznia br. o godz 19 do Resursy Kupieckiej przy pl. Wolności 11 II. Roczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum RWZ., 3) Odczytanie protokołu z ostatniego WZ., 4) Sprawozdanie starego zarządu, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Wnioski, 7) Wybór nowego zarządu, 8) Wolne głosy. Wnioski, mające wejść pod obrady WZ. należy przesłać najpóźniej do dnia 21 stycznia br. do sekretarjatu klubu, św. Marcina 27 II. Uprawnieni do głosowania są członkowie, mogący się wykazać legitymacją członkowską, ważną za rok 1924.

Przyjazd Urugwajczyków do Europy jest zupełnie pewny. Przyjeżdża jednak nie reprezentacja krajowa, lecz drużyna mistrzowska »Nationale“, w której gra 6-ciu olimpijczyków. Pertraktacje z drużynami wiedeńskiemi, Hakoah, Rapid i Vienna, nie zostały jeszcze definitywnie załatwione, ponieważ Urugwajczycy żądają za każdy mecz 4000 dolarów, a Wiedeńczycy proponują tylko 2500 (!!).

28. grudnia ub. roku grał we Fiume Vivo A. C. z Budapesztu z tamtejszą Olimpją. Gra prowadzona była pod znakiem silnej przewagi gości. Przy stanie 1:0 na korzyść drużyny żydowskiej wykluczył stronniczy sędzia zupełnie bezpodstawnie jednego z najlepszych jej graczy, a na 2 min. przed końcem gry zarządził niesprawiedliwego karnego. Gdy po skończeniu gry zaczęli gracze Viva skarżyć się na tendencyjnego sędziego, spoliczkował ten ostatni jednego z graczy, co było sygnałem do rzucenia się publiczności na drużynę żydowską i dotkliwego jej pobicia. Dyskwalifikacja Olimpji przez Włoski Z. P. N. jest zupełnie pewna.

Bilans futballowy okręgu krakowskiego.

(Ciąg dalszy. Patrz „Tyg. Sport." Nr. 3.)

II. Jutrzenka.

Na początku sezonu r. 1924 nie przepowiadano Jutrzence nic dobrego. Klęski z Wisłą 2:13, Legją 1:4, Tarnovią 2:4, wszystkie one przemawiały za podrzędną rolą Jutrzenki w mających nastąpić mistrzostwach. Mecz Jutrzenka—Wisła 0:5, którym omawiana przez nas drużyna debjutowała w mistrzostwie, nie był również ku temu stworzony, by Jutrzence w dalszych zawodach jakiekolwiek szanse przyznać. Szlagier i senzacja nastąpiła już na drugim meczu: Jutrzenka zwyciężyła dzięki indywidualności Krumholza Cracovię 2:1 i obróciła temsamem wszelkie kalkulacje papierowe w niwecz. Trochę zaprędko zachciało się Jutrzence, olśnionej może laurami walki przeciwko Cracovii, rewanżu z Wisłą, a skutki tego nierozważnego kroku były opłakane. Jak grom z jasnego nieba uderzyła wieść o rekordowej w obecnem mistrzostwie klęsce Jutrzenki, uwydatnionej w fatalnej cyfrze 7. Próżno został protest wystosowanym, wynik zweryfikowano, a nienadzwyczajny stosunek bramek 2:13 przeciw Jutrzence zdobił chwilowo tabelę. Niezbyt pochlebnie przedstawił się zespół Jutrzenki na meczu z Wawelem. Bożyszcze drużyny, Krumholz, uzyskał wprawdzie z rażącego offside'u prowadzenie, jednakże wyrównanie wkrótce nastąpiło. Lecz mimo gniotącej przewagi Wawel więcej nie wskórał. Przy wątpliwem prowadzeniu zawodów przez sędziego p. Branda pobiła Jutrzenka technicznie conajmniej równorzędny B. B. S. V., przyczem prawidłowej bramki Bielszczan p. Brand nie uznał, na rażący foul Holländra na polu karnem nie uważał on za stosowne reagować i zamiast z wynikiem 2:2, zeszła Jutrzenka z pyrrhusowem zwycięstwem z placu. Na takież miano zasługuje w równej mierze zwycięstwo Jutrzenki nad Olszą 2:0, uzyskane dzięki wykluczeniu najlepszego gracza Olszy, jej bramkarza Malczyka i uznaniu przez p. Munda bramki, której wcale nie było. Dotychczasowe zatem gry Jutrzenki nie uprawniały jej do roszczenia sobie najmniejszych choćby pretensji do drugiego miejsca, sukcesy jej bowiem polegały na przypadkowych zwycięstwach i rekordowych klęskach.



Samochód „Citroen" w przejeździe przez Saharę.

Analogicznie z poprzedniemi zwycięstwami miała się rzecz 12. X. w Bielsku, gdzie jedynie znakomita gra Mellera w bramce uratowała oba punkty Jutrzence, wprzódy zabezpieczone przez duszę ataku i całej drużyny, Krumholza. Meller powtórzył, a nawet spotęgował swój wyczyn w następnym tygodniu, w którym Jutrzenka odniosła owo senzacyjne zwycięstwo, spychając Cracovię definitywnie na trzecie w najlepszym razie miejsce. Najmniejsze ze zwycięstw 1:0, zazwyczaj sprawka Krumholza, wchodziły od niejakiego czasu w tradycję Jutrzenki i nic dziwnego, że ten wynik powtórzył się na zawodach z Wawelem. Na zakończenie nareszcie zdobyła się Jutrzenka na bezapelacyjne zwycięstwo nad najsłabszym z A-klasowych klubów, Olszą, 3:0, był też ku temu najwyższy czas, trzeba było przecież udowodnić, że drugi w tabeli na to miejsce istotnie zasługuje.

Dowodu tego pozostali nam gracze Jutrzenki, z małymi wyjątkami, dłużni. Forma Mellera w ostatnich czasach była olśniewającą, Krumholz był duszą swej drużyny, dużo i celnie strzelał, jednakowoż wszystkie prawie piłki otrzymywał od Grünberga. Poza tymi trzema, naprawdę pierwszoklasowymi graczami, reszta zespołu nie przedstawiała się w imponującem świetle i pierwej, czy później, Jutrzenka z bólem serca będzie zmuszoną rozstać się z zaszczytnem dla niej drugiem miejscem.

III. Cracovia.

Stanowczy kontrast do Jutrzenki uwydatnia Cracovia, zajmująca po raz pierwszy od powstania mistrzostw okręgowych trzecie miejsce. O ile Jutrzenka doszła do swego zaszczytu drogą wątpliwych często zwycięstw (stosunek 0:12 w dwóch grach z Wisłą utwierdza nas tylko w tem zdaniu), o tyle Cracovię prześladował szalony pech i nadomiar złego w decydującej chwili forma jej podupadła i dopiero przy samym końcu mistrzostw zaszła w drużynie zmiana na lepsze. Ale wtedy było już zapóźno. Tragizm Cracovii nie jest jednak w historji sportu polskiego osamotnionym. Przed trzema laty los nie obeszedł się z Pogonią lwowską lepiej, a najpoważniejszy kandydat na mistrza polskiego musiał się wkońcu zadowolnić czwartem miejscem. Od owego czasu Pogoń wspięła się w górę, zdobywając dwa razy po kolei mistrzostwo Polski, które nadal pozostaje w jej posiadaniu. Cracovii zaś starczyło w 1922 r. jeszcze sił na zdobycie mistrzostwa K. Z. O. P. N. W 1923 r. widzieliśmy ją pierwszy raz na drugiem miejscu, a teraz przypadło jej trzecie w udziale. Miałożby to oznaczać, że w następnym roku Cracovia w dalszym ciągu się zesunie?

Drużynie Cracovii stało do dyspozycji niemniej, jak czterech bramkarzy: Popiel, Przeworski, Latacz i Szumiec. Popiel, podpora tyłów w grach międzynarodowych ubiegłego sezonu, nie osiągnął w mistrzostwie najlepszej formy i w ostateczności musiano się uciec do bramkarza trzeciej drużyny, Szumca, który się stosunkowo najlepiej sprawił. W obronie dawał się przez dłuższy czas brak Gintla dotkliwie we znaki. Powołany na ten posterunek następca Gintla, Pychowski, nie zawsze wykazywał jednakową formę (przegrana np. z Jutrzenką 1:2 pada wyłącznie na jego

karb). Polski Mc. Cracken, król offside'owy Fryc, nie stracił nic ze swych dawnych właściwości. System one back pozostał nadal jego monopolem, a maluczka doza brutalności, wtrącona do gry, bywała u Fryca na porządku dziennym Szkielet byłych teamów Polski, pomoc Cracovii, zmieniła się nie do poznania. Miejsce dawnych kanonów zajęły młodsze siły, stanowiące dopiero materjał na pierwszorzędnych graczy. Napad Cracovii opierał się na dwóch starych, doświadczonych siłach, Kałuży i Sperlingu. Przez jakiś czas figurował w nim w roli Schaffera, Gintel. Dobre nadzieje rokował na pozycji lewego łącznika Ciszewski, również Reyman III i Kubiński dobrze się zapowiadają. Narazie widocznem jest, że nie są oni w stanie zastąpić w całości bezkonkurencyjny w Polsce były kwintet Mielech-Kotabka-Kałuża-Kogut-Sperling. Trener, p. Koželuh, ma tu świetny materjał pod ręką, a przy znanych zaletach p. Koželuha nie ulega wątpliwości, że wkrótce piątka napastnicza Cracovii zajmie należne jej czołowe stanowisko w futballu polskim.

Mecze jedenastki Cracovii w mistrzostwie udowodniły niezbicie, że drużyna, kładąca nacisk na krótkie, przyziemne podawanie, na wzór zachodnio-europejski, ma wprawdzie wysoką przewagę w polu, lecz pod bramką przeciwnika wszystkie wady hyperkombinacji występują jaskrawo na światło dzienne (Amatorzy wiedeńscy!) i wskutek tego powstały też między innemi obie klęski Cracovii przeciwko Jutrzence, gdzie stroną atakującą była wyłącznie Cracovia. Zawody Cracovii z Wisłą już były omawiane, wobec tego pozostaje nam tylko krótko wspomnieć o reszcie meczów mistrzowskich Cracovii. Wawel został na meczu i na rewanżu dotkliwie pobitym, przyczem w pierwszej grze szczęście bardzo sprzyjało zespołowi biało-czerwonych. Rozgrywki z B. B. S. V. odbyły się w okresie kryzysowym Cracovii, dzięki czemu reprezentant Bielska zyskał 3 punkty. Z Olszą spotykała się Cracovia na samym początku sezonu, kiedy forma jej jeszcze nic nie pozostawiała do życzenia i odprawiła ją gładko 5:1, a rewanż miał miejsce przy zakończeniu mistrzostw, gdy kryzys słabościowy minął i wtenczas Kałuża dawał nam na boisku lekcje pod żadnym względem niedoścignionej w Polsce gry.

Stosunek bramek Cracovii 23:13 w przeciwieństwie do passywnego bilansu Jutrzenki 13:14 jeszcze raz nasuwa nam twierdzenie, że obecny podział tabeli K. Z. O. P. N. nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i jesteśmy przekonani, że w następnym roku walka o hegemonję Krakowa rozegra się pomiędzy Wisłą, a Cracovią.

IV. Wawel.

Wawel, odkąd szczęśliwie i niecałkiem zasłużenie dostał się do pierwszej klasy, niema wcale zamiaru jej opuścić i według wszelkiego prawdopodobieństwa nadal będzie groźnym konkurentem dla czołowych tabeli, a z klasą B, którą przed dwoma laty opuścił, zbyt szybko się poraz wtóry nie zaznajomi. Młodzi, tędzy i rośli gracze Wawelu są jakby stworzeni do gier o mistrzostwo. O stosunki międzynarodowe nikt się tam w klubie nie troszczy i dziwnem zaiste wydaje się, że taka silna drużyna nie zmierzyła się dotychczas ani razu z przeciwnikiem międzynarodowym, za to w mistrzostwie może się Wawel pochlubić ładnymi wynikami. Prócz opisanych już wyżej gier Wawelu, gdzie specjalnie na zwycięstwo z Wisłą uwagę zwrócić musimy, rozegrał jeszcze Wawel mecze z pozostałymi dwoma klubami tabeli, B B. S. V. i Olszą, tracąc tylko 1 punkt, wygrywając natomiast 7 drogocennych punktów. B. B. S. V-owi wydarł Wawel 3 punkty, dzieląc się nimi po bezbramkowej walce w Bielsku, wygrywając jednak w Krakowie rewanż 1:0. Olsza zaś dostarczyła Wawelowi wszystkie 4 możliwe punkty, ulegając po dwakroć 1:2 i 2:4, do czego potrzebne były aż 3 mecze.

V. B. B. S. V.

Krzewicielem sportu futballowego w Bielsku był z dawien dawna B. B. S. V., rozpoczynający obecnie 18-ty rok istnienia. Z czasem powstawały tam inne silne drużyny tak, że Bielsko należało przed wskrzeszeniem K. Z. O. P. N. do jednych z najsilniejszych ośrodków sportowych w Polsce. Wychodząc z tego założenia K. Z. O. P. N. zaliczył dwa najsilniejsze kluby bielskie, B. B. S. V. i Sturm w poczet swych A-klasowych członków. Sturm utrzymał się tylko dwa lata w A-klasie, a jedynym przedstawicielem Bielska w tejże kategorji pozostał zatem B. B. S. V. Barwy B. B. S. V. reprezentowali podczas i po skończonej wojnie gracze wiedeńscy o znanej międzynarodowej marce. Wspomnijmy tu tylko słynnego Fischerę z W. A. F-u (lata wojenne), Dlabaca (W. A. C), Reichla (Rudolfshügel), Dyka (W. A. C.), Stürmera itd. Większość z nich w dalszym ciągu wspiera drużynę B. B. S. V-u, lecz jako starzy weterani nie wnoszą do drużyny nigdy ani kropli ambicji, ni zapału i powinni już dawno być zastąpieni młodszym narybkiem. Bezsprzecznie zasłużyli się oni w wielkiej mierze około rozwoju i podniesienia formy towarzystwa, wszystko jednak ma swój kres, a wiecznie grać nie można. Wyniki B. B. S. V. w mistrzostwie nazwać możemy miernymi. Z Cracovią tylko Bielszczanie zdobyli się na nadzwyczajny wysiłek, bijąc ją mianowicie bez zastrzeżeń 3:1 w Krakowie, co im się pierwszy raz poza Bielskiem udało. Dwa zwycięstwa z benjaminkiem Olszą w stosunku 3:1 i 1:0 przysporzyły B. B. S. V. główne 4 punkty, którym zawdzięcza piąte miejsce w mistrzostwie. W grach z lepiej sytuowanymi w tabeli, poza szczęśliwem zwycięstwem z Cracovią i nierozstrzygniętemi z Wawelem i Cracovią, mało miał do powiedzenia.

VI. Olsza.

Benjaminek klasy A zawiódł nadzieje tych, którzy się po nim wiele spodziewali, spełnił zaś co do joty przepowiednie pesymistów. Drużyna nader sympatyczna, wzorowa, „fair" grająca, wraca po jednorocznym pobycie w klasie A do drugiej, by znów starać się o powrót do straconej przed chwilą klasy. Godnymi podziwu są postępy tej młodej drużyny. W 1921 roku borykająca się jeszcze w klasie C, została Olsza po skończonem mistrzostwie przydzieloną o klasę wyżej i w niespełna 2 lata zdobyła mistrzostwo klasy B, wyszła zwycięsko z rozgrywek kwalifikacyjnych, atoli nie zdołała się utrzymać dłużej niż 1 rok w towarzystwie „wielkich". Do wawrzynów w niższych klasach przyczynił się przedewszystkiem doskonały bramkarz Malczyk, który i w A-klasie zwrócił na siebie ogólną uwagę do tego stopnia, iż musiał wpaść w oko kapitanowi związkowemu. Tenże, wyznaczając Malczyka na zawody Kraków—Wiedeń, mógł sobie powinszować szczęśliwego wyboru. Malczyk był wtedy najlepszym może na boisku, a przynajmniej jednym z najlepszych. Obok niego wybitną markę posiada center ataku Dużniak, strzelec goala przeciwko Rumunji w Czerniowcach, a może także jego lewy partner, Ptak. Rezygnujemy z powtórzenia wyników poszczególnych Olszy w mistrzostwie, uwidocznionych przy przeglądzie poprzednich drużyn, kończąc równocześnie przegląd mistrzostw klasy A. Mistrzostwami klasy B w Krakowie i na prowincji zajmiemy się przyszłym razem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

F. A.

List z Budapesztu.

Włochy — Węgry.

Jutro we czwartek (15. I.) udają się w drogę do Medjolanu kapitan związkowy Dr. Mariassy, wiceprezes Teodor Kiss i podpisany, nadto gracze Zsak, Fischer (bramkarze), Bracia Fogl (II i III), Gros II, Orth, Takacs, Kautsky — razem 11-stu ludzi. Kleber, Nadler, Blum, Fuhrmann, Spitz i Remay znajdują się już w Milano pod opieką Dra Fodora.

W r. 1911 dn. 6 stycznia graliśmy poraz drugi przeciw Włochom. Jeśli więc uczynię porównanie pomiędzy graczami ówczesnymi, a dzisiejszymi, to muszę przyznać, że ówcześni byli kwalitatywnie lepszymi, wszyscy prawie stali bowiem już od zacządków ruchu futballowego w pierwszych szeregach. Karoly (obecnie trener w Turynie), Schlosser (trener Wisły krakowskiej), Brody (przez wiele lat trener w Göteborgu), Revesz (zdaje mi się w Altonie), Szekany, Borbas, Weisz, Takacs, wszyscy, których nazwiska jeszcze dziś u nas mają znaczenie.

Włoski futball znajdował się jeszcze w r. 1911 w pierwszym okresie próbnym i mimo powyż wymienionej znakomitej naszej drużyny udało się tylko z rzutu wolnego zdobyć jedyną bramkę. Dzisiaj wystawiamy w bój, w porównaniu do powyższych mężczyzn, młodych chłopców, którzy w normalnych warunkach jeszcze długo czekać by musieli, zanimby sobie zasłużyli na ostrogi.

Włosi nazwali grę nadchodzącej niedzieli (ubiegłej — Red.) zawodami zemsty. Brzmi to nieco zbyt twardo w języku obcym, w melodyjnej mowie włoskiej ma słowo to dźwięk melodyjny — revincita. Traktują to oni poważnie, albowiem zwycięstwo w tych zawodach uważają za sprawę narodową. Mecze międzypaństwowe są wkońcu przecież tylko grami, zwycięstwo w których w uczciwej walce jest sławą dla barw ojczystych, w których jednakże klęska nie powinna być nigdy uważaną za hańbę.

Przeciw równorzędnemu przeciwnikowi podejmujemy poraz 18 sty walkę. Zbroi on się przeciw nam pełen zaufania we własne siły, opierając się na swych ostatnich sukcesach. Tymrazem nierozstrzygnięta odpowiadałaby zupełnie stosunkowi sił, jak przed dwoma laty w Genui, gdzieśmy z atakiem: Braun, Molnar, Orth, Hirzer, Weiss, ani razu nie trafili do bramki.

Futball łaciński chwieje się w wyszkoleniu swej metody. Gra all'italiana (na sposób włoski) tryumfowała w 10 bezpośrednich zawodach od 1920 do 1923 r., w których Francja, Szwajcarja, Austrja, Czechosłowacja, Węgry, Niemcy, nikt nie mógł pokonać Włochów. Gwiazda włoska zajaśniała wówczas w niezwykłym blasku. A potem nadeszło rozczarowanie w Pradze (5:1). Wówczas otrzymali jeszcze „Azzurri“ po powrocie do domu złote medale za zachowanie się w II. połowie, w której grali 1:1. Gdy jednak Austrjacy pobili ich dotkliwie w centrum włoskiego futballu, w Genui, — wówczas zarzucono za jednym zamachem system all'italiana, aby dziś wrócić do niego. Zimna, metodyczna gra Szkotów, nie może się stać systemem u gorącokrwistych Włochów. W gorączce walki dają się oni za bardzo porywać, aby móc stosować praktycznie spokojną grę kombinacyjną.

Obcy gracze, wstawieni do napadów włoskich drużyn, są strzelcami. Oni są tymi, którzy nawet w zawrotnem tempie pozostają przytomnymi, atakują wraz, nie dając się porywać i należycie przez szybkie skrzydła centrowane piłki zużytkowują. W meczu Legnano — Nemzeti (5:0) zdobył Rokken, który u nas grał w pomocy, dla swego włoskiego tow. 3 bramki. Winkler II, były napastnik MTK, dopomógł tow. Modena do uzyskania mistrzostwa. Jest on tam podziwianym, podczas gdy tu grał on ostatnio tylko w rezerwie MTK.

Moją tezę o włoskiej grze uważam za potwierdzoną tem, że obydwaj skrzydłowi napastnicy, Conti i Leoratto, nie mają żadnej trudności w utrzymaniu się na swej pozycji, a tylko trio wewnętrzne przedstawia wielką troskę komisji technicznej Włoskiego Związku. Mimo zwycięstwa w Duisburgu nad Niemcami alarmowano po powrocie do domu niezwykle chaotyczną grę kwintetu napastniczego. Bramka, strzelona przez Jani'ego, nie była rezultatem przygotowanego ataku, lecz bramką przypadkową.

Bardziej wypróbowaną drużyną jest włoska. Chwilowa kondycja będzie decydującym czynnikiem, komu przypadnie zwycięstwo, lub klęska.

Trudności, jakie się obecnie wyłoniły, skłoniły Związek Węg. do postanowienia, aby w przyszłości udzielać ostrożniej pozwolenia na wyjazdy zagraniczne towarzystw. Opata, najbardziej przebojowy węgierski napastnik, pozostaje w domu, ponieważ o nim zawsze przychodziły wiadomości, że nie czuje się zdrowym. Przeciw Nürnbergowi był on jednym z najlepszych. Zapóźno przyszła ta wiadomość, gdyż nie chciano martwić graczy i w ostatniej chwili ich wykluczać z szeregu reprezentatywki. Czy nie należałoby w takich wypadkach usunąć na bok sprawy sercowe, uczuciowe? Wkońcu jest to przecież tylko gra.

14. I. 1925. *Inż. M. Fischer.*

Ogólne Zebranie Sekcji Piłki Nożnej I. L. K. S. Czarni (Lwów) odbyło się 8. bm. w lokalu Klubu. Po złożeniu dokładnego sprawozdania przez przewodniczącego Sekcji, prof. E. Hapkę, sekretarza Fr. Mirzyńskiego i skarbnika E. Wydrycha, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum przez aklamację. Praca Sekcji w kierunku ożywienia życia sportowego, utrzymania zasad amatorskich i podniesienia poziomu sportowego, wydała świetne rezultaty i zapoczątkowała nową erę w rozwoju piłki nożnej w Klubie „Czarnych“. Skład nowego wydziału przedstawia się następująco: przewodniczący prof. Ewald Hapka, sekretarz Franciszek Mirzyński, skarbnik inż. Stefan Ohly, gospodarz Tadeusz Fischer. Członkami wydziału: prof. Wojciech Kościński, Dyr. Roman Koczarski, Edward Wydrych i Franciszek Urban. Kapitan sportowy kpt. Juljusz Müller. Po załatwieniu szeregu wniosków pomniejszej wagi przewodniczący zamknął zebranie.

Bujnickij, atleta wagi lekkiej, ustanowił rekord światowy — lewa ręka 149,5 funtów (dawny rekord światowy — 146,5).

Terminy rozgrywek o mistrzostwo kl. A W. O. Z. P. N. na rok 1925 zostały rozlosowane w sposób następujący: Sierpień: 1. Varsovia—Polonia, 2. W. T. C.—Legja, Czarni—Warszawianka, 8. W. T. C.—Varsovia, 9. Czarni — Polonia, Legja — Warszawianka, 22. Legja—Varsovia, 23. Polonia—Warszawianka, W. T. C.—Czarni, 29. Polonia — W. T. C., 30. Czarni — Legja, Warszawianka—Varsovia. Wrzesień: 5. W. T. C—Warszawianka, 6. Czarni—Varsovia, 8. Polonia—Legja, 26. Warszawianka—Polonia, 27. Legja—Czarni, Varsovia—W. T. C. Październik: 3. W. T. C. — Polonia, 4. Warszawianka—Czarni, Varsovia—Legja, 10. Warszawianka—Legja, 11. Polonia—Varsovia, Czarni—W. T. C., 17. Legja—Polonia, 18. Varsovia—Czarni, W. T. C.—Warszawianka, 24. Varsovia—Warszawianka. Listopad: 1. Polonia—Czarni, Legja—W. T. C. Gospodarze wymienieni na pierwszem miejscu. Godziny i boiska, na których odbędą się spotkania, zostaną ogłoszone później.

Rosyjscy narciarze przebyli na nartach olbrzymią odległość Archangielsk—Moskwa!

Lwów pod znakiem Walnych Zgromadzeń.

(Lw. Okr. Zw. Lekkoatletycznego, Kollegjum Sędziów (K. S.) i L. K. S. Lechja).

Niedziela 11 stycznia obfitowała w walne zebrania tutejszych władz sportowych. Zaczęło się od Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. — Źle się dzieje w tutejszem państwie lekkoatletycznem. Źle między atletami, źle w klubach (sekcjach), a już najgorzej w tutejszym Związku. Tradycją, nawet najwspanialszą, wegetować też długo nie można. Lwów, kolebka lekkiej atletyki, stał się znowu kolebką, ale w ujemnem znaczeniu. Po pięknem dzieciństwie tego sportu w latach 1910—1914, przyszedł marny okres męskości, a teraz znów wróciliśmy do wątłego dziecka w kolebce. Przykry też panował nastrój między delegatami, coprawda tylko klubów lwowskich. Ale kluby prowincjonalne nie uważały nawet za stosowne poświęcić kilkunastu złotych na wysłanie delegatów. Sprawozdanie z działalności Okręgówki nie wykazało żadnych plusów. Ustępujący Zarząd motywował to brakiem zainteresowania klubów, brakiem pieniędzy i brakiem zrozumienia publiczności sportowej. Stara to i znana nuta! Bardzo też racjonalny i ze wszech miar wskazany był wniosek delegatów Pogoni, pp. Tad. Kuchara i Prof. Dręgiewicza, by zwinąć dotychczasowy LOZLA., utworzyć natomiast przy Okr. Zw. Piłki Nożnej Wydział dla lekkiej atletyki. Czarni, ufni w energję i doświadczenie przewodniczącego swej delegacji, p. mjr. Dr. Fuchsa, sprzeciwili się temu radykalnemu wnioskowi Pogoni, który też upadł. Mjr. Dr. Fuchs bierze w tym roku w swe silne ręce ster rządów w państwie suwerennem lekkiej atletyki. Oby z łaski Bożej! Wprawdzie już krótko po odrzuceniu wniosku Pogoni, a mianowicie przy uchwaleniu spraw finansowych, okazało się, że delegaci Pogoni mają racje, lecz pozostaje przy starem. Miejmy nadzieję, że energja nowoobranego Zarządu LOZLA. zdziała cuda! Mjrowi Dr. Fuchsowi dodano odpowiednich współpracowników. I tak: Pp. Ponurski wiceprezes, Rzepka sekretarz, Podwatyński skarbnik, członkowie Zarządu: pp. inż. Wondrausch, prof. Kapałka, Dr. Scheps, Dr. Peter Janusz, por. Theuer, Wisłocki. Delegatem na Walne Zgromadzenie PZLA. mianowano p. inż. Christelbauera.

Drugie z rzędu było W. Zgrom. tutejszego aeropagu piłkarskiego. Przy dość licznym współudziale lwowskich sędziów i kandydatów, mniejszym zaś z prowincji, rozpoczęto o godz. 11-ej przedpołudniem w swobodnym nastroju doroczne zebranie. Nagromadzone chmury, jak to zwykle przed walnem zgromadzeniem bywa, zapowiadały burzę; tym razem małego nawet deszczu nie było. W. zgr. miało przebieg spokojny, jedynie żywszą dyskusję wywołał punkt zmiany statutu K. S. w sprawie kreowania urzędu skarbnika, którą to funkcję pełnił zwykle sekretarz K. S. Po uzgodnieniu rozbieżnych zapatrywań w tej sprawie, uchwalono wniosek ustępującego Zarządu. Pozatem nie poruszono żadnej ważniejszej kwestji, lecz przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Prezesem został p. Szlesser, wiceprez. p. Decowski, sekret. p. Bukietyński, skarbn. por. Urban. 3 członków Zarządu: pp. Niedźwirski, Bober i por. Zawitkowski. — Tyle jako sprawozdawca. Jako stały korespondent lwowski poruszałem kilkakrotnie na łamach „Tygodnika Sportowego“ niedomagania i braki organizacyjne i techniczne tut. K. S. i Wydz. Spraw Sędz. PZPN-u. Dziwić się faktycznie należy, że sędziowie utyskują solidarnie na krytykę prasy, a równocześnie nie pomyślą nad konieczną sanacją. Sądzę, że 2-godzinna pogawędka niedzielna, zwana oficjalnie W. Zgrom., nie przyczyni się wcale do usunięcia niedomagań, do uzdrowienia stosunków, a już całkiem nie zapobiegnie atakom prasy sportowej w przyszłości zwłaszcza, że krytyka prasy ma na celu usunięcie zła. W niedzielę zdawało się, że u nas wszystko tak wspaniale urządzone, że nam do szczęścia niczego już nie brak!

Trzecie zdarzenie, to Walne Zgromadzenie L. K. S. Lechja. Również pogodne, bo też rok 1924 wypadł dla Lechji ze wszech miar szczęśliwie i słonecznie. Ugruntowane stanowisko w kl. A., mistrzostwo kl. C. Lwowa (III. drużyna), zakończenie wędrówki po gościnnych kątach. Nowowybrany Wydział staje przed łatwem, lecz ważnem zadaniem: Utrzymanie stanu dotychczasowego, a jeśli szczęście dopisze, to może być nawet lepiej. W r. 1925 rządzić będą: Pp. hr. Skarbek jako prezes, Radca Angielski I. wiceprezes, Dr. Kruczkowski II. wiceprezes, Grabowski sekretarz, Zagórski skarbnik, członkowie zarządu: pp. Dr. Peter, kpt. Baszniak, por. Baszniak, por. Łysakowski, por. Theuer, Dr. Widacki, Dr. Chochliński, p. Brzycki, Burkiewicz i Wachtmann. *Schargel.*

Walne Zgrom. ŻKS Makkabi Kraków, odbyte 28 ub. mies. mianowało członkami honorowymi klubu pp. Dr. Landaua Rafała, prezydenta krak. gminy żyd., inż. Sarego, wiceprezydenta miasta, Dr. O. Thona, posła na Sejm krajowy. W skład prezydjum weszli: prezes Dr. Leser, wiceprezesi Dr. Korngold Ferd., J. Billig, J. Schönberg, gener. sekretarz Dr. Osiek, gener. skarbnik J. Tislowitz. Kierownikami Sekcji wybrani zostali: Molkner — futball., Choczner — kolarska, Dr. Osiek — pływacka, Silberberg L. — wioślarska, Schenrier — muzyczna, Żeberko — lekkoatletyczna, zapaśnicza i hippiczna — vacat, bokserska — Fallek. Gospodarzem boiska został p. Choczner, kierownikiem inwentarza i magazynu p. Heilpern. W skład Wydziału weszli nadto pp. Radca Schenker, Dr. Schenker (lekarz klubowy), dyr. Freund, Reissman, Sass, Klein, Bertel, Dr. Wistreich, Waldman. Do kom. rew. weszli pp. Dr. Kleinhändler, Auerbach i Goldstaub. Do sądu honorowego wybrano pp. Dr. Marguliesa, jako prezesa, Dra Zippera i Saula Landaua jako assesorów, arch. Jonklera i Dra Rom. Wanderera jako zastępców.

Pokaz lotniczy 5 bm. w Warszawie na lotnisku cywilnem na polu Mokotowskim, zorganizowany był przez „Aviatę“ t. j. pierwszą krajową spółkę, która w najbliższym czasie otwiera polską fabrykę samolotów w Sędziszowie pod Rzeszowem w Małopolsce. „Aviata“ demonstrowała dwa zwykłe z zagranicy modele, które mają być wykonywane w Polsce. Są to typy samolotów osobowych lekkich, jeden z motorem o sile 25 Hp., drugi dwuosobowy z 50 konnym motorem. Najważniejszą zaletą tych samolotów jest cena, gdyż 25 konny kosztuje 5.500 zł., 50 konny zaś 7.000 zł. Fakt ten pozwoli niewątpliwie na rozwinięcie się nieistniejącego dotąd u nas w Polsce sportu lotniczego cywilnego.

Drużyny hokeyowe na lodzie klubów Polonji, A. Z. S., W. T. C., Warszawianki i Szkoły Podchorążych przygotowują się do walnej rozprawy na lodzie. Drużyna tegoroczna Polonji składa się z następujących zawodników: Krüger, Tupalski, Bułanow, Lindeman, inż. Znajdowski i jako bramkarz Wagner. Szkoła Podchorążych ćwiczy się wydatnie, aby godnie zareprezentować armję na polu sportu zimowego.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Tarnowa. Życie sportowe Tarnowa skupia się przeważnie w Samsonie, który rozwija produktywną działalność. W listopadzie zeszłego roku wybrano nowy Wydział, nader odmłodzony, niestety pozostali wydziałowcy starsi rozpoczęli bierny opór, usuwając się z prac koło rozwoju towarzystwa. Chociaż nowy Wydział spotkał się z niechęcią i trudnościami, daje sobie radę i mamy nadzieję, że zaznaczy wielki krok naprzód w rozwoju Tow.

Bilansując wyniki i postępy każdej sekcji ŻTGS. Samsonu z osobna, możemy stwierdzić, że praca w sekcji futballowej, tennisowej, ślizgawkowej i piłki ręcznej postąpiła, zaś w bardzo ważnej sekcji, gimnastycznej, stanęła na martwym punkcie.

Samson korzysta ze sali stow. Safa Berura, specjalnie w tym celu urządzonej i powstałej poniekąd dzięki poparciu finansowemu Samsonu. Jednak Samson, jako lokator, jest traktowanym najgorzej, jak na to nie zasługuje, zaś ciężary, nałożone bezprawnie w postaci czynszu 2400 Zł. rocznie za cztery powszednie dnie w tygodniu, są wręcz katastrofalne. Nie rozporządzając takimi ogromnymi funduszami, nie może Tow. utrzymać nauczyciela kwalifikowanego, wskutek tego frekwencje wobec zeszłorocznej (200 osób) jest minimalną. Jeżeli Tow. Samson nie wystąpi energicznie wobec Safa-Berury i nie oprze się na należnych mu prawach, sekcja gimnastyczna upadnie. — Mamy nadzieję, że Tow. ze swej strony do tego nie dopuści!

Sekcja ślizgawkowa dobudowała w bieżącym sezonie szatnię i dzięki sprężystemu kierownictwu doliczyła się mimo niesprzyjającej temperatury 15 dni ślizgawkowych. Frekwencja wielka i z przyjemnością stwierdzamy, że urządzenia drugiej ślizgawki sztucznej są ukończone i ten piękny sport, który z powodu braku placów nie był dla wszystkich dostępnym, rozpowszechnia się u nas.

Ogromną stratę poniosło Towarzystwo przed kilku dniami przez podpalenie budynku na placu futballowym. Pozostały jeno popioły, sprawca niewyśledzony.

3. I. odbyła się doroczna reduta Samsonu; w salach kasyna zjawiło się dużo ludzi, dowód, że Tow. nie traci na popularności, wynik doskonały.

Dla sekcji futballowej planuje się zaangażowanie trenera i plac będzie otoczony barjerą. Wszelkie usterki terenowe mają być usunięte. O treningu członków dotychczas nic nie słychać. Tow. obecnie wystawia dewizę samowystarczalności finansowej każdej sekcji, zbierając fundusze na cel budowy własnego gmachu. *K.*

Z Poznania. Początek roku dał nam w programie kilka zawodów, które coprawda nie cieszą się tem zainteresowaniem, co mecze w pełnym sezonie, w każdym razie stali bywalcy meczowi mogą choć kilka godzin spędzić na wolności. Posnania z wielką werwą wzięła się do pracy. Oby to nie był ogień słomiany i na jej to boisku widzimy mecz Posnania — Pogoń, zakończony wynikiem 4:0 dla gospodarzy. Pogoń była w składzie słabym, a przez cały czas gry siła graczy wynosiła 9, a nawet i 8. Gra nie była wielce ciekawa, gdyż wygrana Posn. była już widoczna. Następnej niedzieli więcej zgromadził widzów mecz Posnanja — Unja, gdzie również gospodarze zwyciężyli zaledwie 2:1. Przebieg zawodów nadzwyczaj żywy, ciekawy. W pierwszych 15' uzyskuje Szepe jedyną bramkę dla Unji. Tak mija połowa. Po zmianie gra nadal w niesłabnącem tempie. Zdaje się, że Unja wyjdzie zwycięsko, lecz los chce inaczej. Wyrównującego goala uzyskuje doskonale gracz Unji, a kilka minut później uzyskuje lewoskrzydłowy Posnanji, przy pomocy bramkarza Unji, zwycięskiego goala. Niedługo potem kończy sędzia, p. Nowicki, te ciekawe i interesujące zawody. Jeżeli chodzi o grę ładniejszą, to pokazała ją Unja, która ma już styl w grze i technicznie przewyższała Posnanję, która grała może skuteczniej, a charakterystyczne jest to, że nie mogła opanować gry.

Gorzej powiodło się drugiej drużynie Posnanji, która wysoko uległa C klasowej drużynie Sokoła, bo aż 12:0. I 3-cia drużyna Posnanji otrzymała odprawę od Unji III. 1:0. Juniorzy Posnanji przegrali z takąż drużyną Unji 3:2, przyczem wszystkie pięć bramek uzyskują Unjacy. Zorza, mistrz klasy C., uległ Koronie po zawziętej walce 3:2. *Tep.*

Z Grodna. Dnia 6. I. br. odbyło się walne zgromadzenie K. S. Hasmonei z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3) Wybory nowego Zarządu. 4) Wybory Komisji Rewizyjnej. Przewodniczącym zgromadzenia



został obrany p. Josem, pióro trzymał p. Szekin. Zgromadzenie rozpoczęło się o 6-ej popoł. i trwało do 2-ej w nocy, w obecności 175 ludzi. Nareszcie po długich dyskusjach i debatach, został wybrany na rok 1925 następujący Zarząd: Prezes — p. Zamkow, wiceprezes — p. Ginzburg, sekretarz — p. Burde, skarbnik — p. Rapp, 2-ch gospodarzy: p. Nieswirski i p. Słucki, oraz członkowie Zarządu pp. Sołowejczyk, Gutkowski, Chazan, Dr. dent. Awerbuch, Sza[illegible], Dr. Lipnik i Gelgon Do Komisji rewizyjnej weszli pp. Dr. Finkiel, Berezowski D. i Brawerman. *J.Z.*

Z Jarosławja. Z wielką radością powitaliśmy wiadomość o wydzierżawieniu Drorowi placu przez Kahał tutejszy za minimalną opłatą. Jak z powyższego widzimy, zaczynają i nasze władze pojmować ideę sportu. Fakt ten ma dla nas wielkie znaczenie. Wprawdzie do gier publicznych boisko to się nie nadaje (nieprzepisowe), ale dla treningów dobre. A to jest najważniejsze. Brak takiegoż dał się dotkliwie Drorowi odczuć. Dowodem tego słabe jego wyczyny. I lekkoatletyka zdobędzie sobie należne stanowisko, gdyż przedtem z powodu braku boiska wcale w Drorze jej nie uprawiano. Wszystko zależy od wyniku wyborów do nowego zarządu, a co najważniejsze, aby kierownictwa sekcji piłki nożnej i lekkoatletycznej spoczęły w fachowych rękach. Walne Zgromadzenie Droru odbędzie się w drugiej połowie stycznia. O szczegółach doniosę w swoim czasie. *L. D.*

Węg. Zw. Futb. zakazał swoim klubom udzielania pozwolenia trenowania, czy to rozgrywania meczów z bawiącymi obecnie stale w Budapeszcie graczami Blue Staru.

List z Wiednia.

Walki o tytuł mistrza hockeyowego Europy w Esorbie. Austrja zdobywa 2-gie miejsce! Repr. Davos w gościnie u Wiedeńczyków. Wiedeń zwycięża 5:0! Futball niedzielny. Sprawa Pekarny. Hakoah — Port-Said 5:0! Sukcesy Hakoahu w Palestynie.

Najważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia były zawody hockeyowe o mistrz. Europy, rozegrane w dniach 9—11 stycznia w Esorbie. Otwarcie turnieju nastąpiło 9 stycznia i jako pierwsze zostało rozegrane spotkanie Czechosłowacja — Austrja. Czesi byli w dobrej formie i 3 bramkami na 0 zaznaczyli swą przewagę. Austrja położyła głowny nacisk na obronę i stale 3 ludzi stało przy bramce, co jednak wcale nie przeszkadzało Maleckowi i Kadzie strzelać tam, gdzie popełniający wiele błędów taktycznych bramkarz przeciwnika nie uważał. Walka była całkiem fair, a sędzia belgijski Loiqu zadowolnił. Rozgrywka Szwajcarja — Belgja wypadła 1:1 i była to jedyna gra, w której Belgowie zdobyli punkt. Następny dzień, wskutek silnej zawieji śnieżnej, nie nadawał się do rozgrywek, mimo to jednak spotkały się Austrja — Szwajcarja. Zawody prowadzili Wiedeńczycy 2:0, następnie Szwajcarja 3 bramkami zaznaczyła swą przewagę i przy tym stanie zostały zawody z powodu trwającej zawieruchy przerwane. Kollegjum sędziów spotkanie to unieważniło, a powtórna rozgrywka w niedzielę przyniosła nierozstrzygniętą 2:2. Z powodu straty dnia były 11 stycznia rozgrywane walki przed i popołudniu. O godz. 9 rano Austrja bije Belgję w ładnym stylu 2:0, a Repr. Czech, Szwajcarję 1:0. Popołudniu Czesi okazali się niezbyt uprzejmymi gośćmi, pozostawiając Belgom na pożegnanie pół tuzina goali i zajmując temsamem w imponującym stylu bez straty choć jednej bramki z 6 p. pierwsze miejsce. Drugie miejsce obsadzili Austrjacy z 3 p., następnie Szwajcarja 2 p., a ostatniem zajęła się Belgja, mogąca podczas całego trwania turnieju poszczycić się tylko sympatją i tak nielicznie zebranej publiczności.

Miłą drużynę gościł w poniedziałek Wiedeń. Hockeyowa Repr. Davos przybyła tu, aby zmierzyć swe siły z takąsamą drużyną Wiednia. Goście nie trafili na zbyt szczęśliwą chwilę. Wiedeńczycy byli w znakomitej formie i choć czuli jeszcze w nogach Esorbę, to jednak przewyższali przeciwnika zupełnie, a 5 goali uzyskanych bez straty jednego, oznacza dla gospodarzy nielada sukces. Goście mieli najsłabszą część drużyny w bramkarzu, który nie czuł się zbyt dobrze na obcym terenie i z którego też prawie nikt z 1.500 zebranych widzów zadowolonym nie był. U gospodarzy całość dobra i zgrana, atak strzela z każdej pozycji, najlepszymi są bracia Brick, zdobywcy 4-rech bramek, oraz Lederer.

Także piłka nożna nie została tym razem w tyle. Pogoda wyjątkowo dopisała i to doprowadziło do masowych odwiedzin. Z meczów niedzielnych największem zainteresowaniem cieszyło się spotkanie Wacker—Vienna. Walka była prowadzona fair i publiczność mogła być ze sposobu gry zupełnie zadowoloną. Drużyna Wackeru była tym razem lepszą i zdołała po ciężkiej walce zasłużenie zwyciężyć. Najlepszym graczem był Resch i jego mistrzowski strzał zapewnił Wackerowi prowadzenie 2:1, a przeciwnik, mimo największych wysiłków, nie zdołał uzyskać równowagi. Vienna wstawiła kilku zastępców, mimo to jednak gra jej może być uznaną za zupełnie dobrą i spodziewać się należy, że z chwilą wstąpienia braci Konradów podniesie się forma drużyny i że częściej, jak dotychczas, będziemy mogli notować sukcesy tej sympatycznej jedenastki. Zadziwiająco łatwe zwycięstwo mogła zanotować Admira wobec Sportklubu. We Wiedniu, po nieszczęśliwym występie Admiry w Pradze, oznaczono to jako wielką niespodziankę, chociaż zwycięzcy mieli robotę, z powodu braku treningu u przeciwnika, bardzo ułatwioną. Admira najlepszych ludzi miała w ataku, a ponieważ obrona Sportklubu mocno szwankowała, przeto na klęskę 4:1 nie powinien się Sportklub zbyt użalać. I dużo jeszcze wody upłynie w Dunaju, zanim świetna ta ongiś drużyna wróci do właściwej formy i zdaje się, że w tegorocznem mistrzostwie nie odegra ona już poważniejszej roli. Z licznych drugorzędnych zawodów wspomnę jeszcze tylko o zwycięstwie Wacu nad International 2:1, przyczem trzeba zaznaczyć, że drugoklasowi pokazali zadziwiająco mądrą grę i zdołali oni nawet przed pauzą zupełnie przeciwnika zaszachować, a że nie zdołali uzyskać wygranej, to wina ich zbytnio nerwowej gry.

Sprawa Pekarny przyszła dnia 12 stycznia pod obrady związkowe. Powodem do zwołania posiedzenia było wspomniane w poprzednim moim liście pismo Dra Józefa Bergera, wystosowane do zarządów klubów Wac i Slovan. Jak było do przewidzenia, egzekutywa związku stanęła na bezsprzecznie słusznem stanowisku, że ponieważ mecz odbył się jedynie i wyłącznie dla poparcia akcji dobroczynnej dla Pekarny, a niemal cała prasa wiedeńska akcję tę silnie popierała, przeto cały zysk należy wyłącznie i niepodzielnie Pekarnie wypłacić. Związek wystosował do obu powyższych klubów pismo, w której poddaje ostrej krytyce postępowanie zarządów drużyn, zaznaczając, że o ile kluby nie miały zamiaru całego dochodu Pekarnie wypłacić, obowiązkiem ich było publicznie to ogłosić, inaczej postępowanie takie może wywołać podejrzenie o chęć wprowadzenia publiczności w błąd, a jako dowód może służyć fakt, że podczas gdy ostatnia gra mistrzowska Wac — Slovan ściągnęła całkiem 2.500, to ostatnie spotkanie, ze względu na oznaczony cel, zebrało ponad 8.000 widzów. Jasnem więc jest, że sukces ten nie jest zasługą klubów, a raczej należy się w tem dopatrzeć chęci poparcia zasłużonego i obecnie ciężko chorego gracza. Należy się spodziewać, że uzyskany dochód zostanie, na skutek interwencji Związku, ostatecznie Pekarnie wypłaconym i nie będzie powodu do dalszego zajmowania się tą nader przykrą sprawą.

Do sukcesów Hakoahu w Aleksandrji i Kairo przybył jeszcze jeden, przed wyjazdem do Palestyny. W Port-Said grali Wiedeńczycy przeciw silnej, przeważnie z Anglików złożonej, reprezentancji tego miasta i gospodarze musieli uznać przewagę gości, która wyraziła się w 5-ciu pięknie strzelonych bramkach. 10 stycznia Hakoah, owacyjnie przez ludność Jerozolimy witana, rozegrała zawody przeciw tamtejszej drużynie Anglików i rozstrzygnęła 4 bramkami przeciw 2 grę na swoją korzyść. Następnego dnia grali Wiedeńczycy w Tel-Aviv przeciw Makkabi i po niezbyt ciekawej grze zwyciężyli 11:2! Powrót Hakoahu do Wiednia nastąpi dopiero 27 stycznia, z powodu kilku jeszcze zobowiązanych gier w Egipcie, które rozegrać mają w powrotnej swej podróży.

15. I. 1925. *Emes.*

Charlton, znakomity fenomen pływacki Australji, który na Olimpjadzie paryskiej uzyskał niezwykłe sukcesy, wycofał się podobno z aktywnego ruchu sportowego.

Zebranie konstytucyjne Związku publicystów sportowych okręgu warszawskiego, odbyte przed kilku dniami, wybrało komisję, która ma opracować projekt statutu tegoż.

Kuchar Tedeusz jest ogólnie upatrzonym na kapitana związkowego PZPN-u.

Hencel został kapitanem związkowym ŁZOPN u.

Szabo, reprez. gracz Węgier, gra obecnie jako środkowy napastnik w monachijskim Wackerze.

4 bramki w ciągu 8 minut padły na meczu Slavii z Wackerem (Monachjum) 18. bm. w Monachjum. 3 dla Slavii, 1 dla Wackeru. Rezultat końcowy 4:1, dla Slavii.

Najnowsze pogłoski co do „Przeglądu Sportowego" mówią o jego połączeniu się ze „Stadjonem" warszawskim, który miał go odkupić od Gebethnera. W Krakowie mają wyjść pono znowu »Wiadomości Sportowe" i nowe pismo sportowe (Ho! ho! — Red.)

Nie Herren, ale Slavik (Paryż) sędziował mecz Węgry—Włochy 18 bm. w Medjolanie (2:1).

Wawel wniósł prośbę do Walnego Zgromadzenia KZOPN. o darowanie kary dyskwalifikacji graczom Seichterowi i Kożuchowi i ma nadzieję na zniesienie tejże.

Ogólno polskie Kollegjum sędziów ma zostać na Walnem Zebraniu PZPN-u utworzonem.

Unieważnienie mistrzostw kl. B. w KZOPN-ie za rok 1924, oto jeden z "mądrych" wniosków jednego z członków KZOPN-u.

Sanacja Kollegjum Sędziów, jak ją proponuje jeden z członków Zarządu KZOPN-u we wnioskach na Walne Zgromadzenie jest formalnie nieprzeprowadzalną i niepotrzebną ze względu na stworzyć się mające ogólnopolskie Kolegjum Sędziów, które ma za zadanie właśnie uregulowanie stosunków w poszczególnych KS.

Matuszecki został wybranym kierownikiem sekcji piłki nożnej w Cracovii.

Sezon futballowy wiosenny w Krakowie zapowiada się bardzo bogato, drużyny bowiem krakowskie zaangażowały moc klubów zagranicznych budapeszteńskich, praskich i wiedeńskich.

Hakoah wiedeńska jest przez niemiecki Związek towarzystw sportowych z powodu zaprowadzenia profesjonalizmu bojkotowaną.

Lokal budapeszteńskiego klubu Vivo został przez tamtejszą policę zamknięty z powodu rzekomo na wielką skalę tamże uprawianego hazardu. Wogóle działalność tegoż klubu ma też być z tego powodu zastanowioną.

Jugosławja—Polska, powyższe zawody wykazuje w swoim programie na bieżący rok Jugosławja. Mają się one odbyć w Zagrzebiu.

Zsak (33) był na zawodach niedzielnych Węgry—Włochy najlepszym na boisku.

Spitz i Takacs strzelili obie bramki na zawodach Węgry—Włochy.

Tandler i Wieser z wied. Amatorów podobali się niezwykle Hiszpanom na meczu Austrja—Hiszpanja. Podobno FC Barcelona stara się o zaangażowanie ich i oferuje po 2000 pesetów miesięcznie (100.000 K. cz.).

Wintersportklub (Marienbad) urządza od 24. I. do 1. II, międzynarodowy tydzień sportowy.

Cross country w Pradze na 1800 m. 1) Sourek (Sparta) 6'48·2", 2) Worzfeld (Sparta), 3) Morstadt (Slavia). Kategorja sprinterów na 1800 m. 1) Hirschl (Sokol Vinohrady) 6'48·8", 2) Müller (Sparta), 3) Vakurka.

Walne zebranie O. O. Z. P. N-u odbędzie się 25. b. m.

Nowozelandzka druż. rugby „All Blacks" zwyciężyła w Paryżu francuską reprezentację rugby 37:6, a 18. bm. drużynę rugby w Toulonie 30:0.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Zakopanego urządza sekcja narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego w dniach od 24—26 stycznia. Program następujący. Dnia 24 stycznia (sobota): Bieg główny 18 km. Uczestniczą seniorzy I, II, III klasy i starsi (Old-Boy's). Start punktualnie o godzinie 10-tej rano na Lipkach (Kasprusie), meta w tem samem miejscu. O tejsamej godzinie bieg 5–8 km. dla juniorów, dla pań i bieg 4 km. dla młodzieży od 15—18 lat. Dnia 25 stycznia (niedziela): Skoki seniorów I i II kl., oraz juniorów w Jaworzynce. Początek skoków punktualnie o godz. 12 w południe. Dnia 26 stycznia (poniedziałek): Bieg rozstawny juniorów, oraz bieg wojskowy drużynowy. W skład drużyn wojskowych wchodzą: 1 dowódca i 3 szeregowych. Start i meta na Lipkach punktualnie o godz. 10 rano. W biegach mogą brać udział jedynie członkowie klubów należących do PZN. Dla zwycięzców przeznaczone są nagrody honorowe i plakiety.

Rodzina Bujaków przysparza narciarstwu polskiemu dużo chwały. Najstarszy Ignacy, świetny narciarz i instruktor, sekretarz S. N. Pol. Tow. Tatrz. w Zakopanem, młody Franciszek Bujak, dwukrotny mistrz Polski i Tatr, najmłodszy Józef, znakomity skoczek i wogóle zawodnik, obecny zwycięzca na zawodach w Szmeksie.

W zawodach łyżwiarskich w Chamonix na 150 m. 1) Hasler (Francja) 2'44·4", na 10.000 mtr. 1) Hasler 19'44·4".

Unja (Kraków), klub B-klasowy, przystąpiła również do bloku większości w KZOPN-ie (Cracovia—Makkabi).

Pierwsze tournee hockeyowe na lodzie A. Z. S-u, Warszawa do Szwajcarji. Na skutek zaproszenia wyjechała drużyna hockeyowa A. Z. S-u do Górnego Engadinu na turniej, w którym brały udział: Paris Canadians Students J. H. C. (znany z zaszczytnego wyniku ze zwycięzcą turnieju w Davos „Oxfordem" 1:1), Public Schols Alpin Sport Club (Nowa Fundlandja), drużyna włoska, oraz Hockey Club St. Moritz. A. Z. S. wyjechał w składzie: Kulej II, Żebrowski, Kowalski, Kulej I, Rybak, Stuczanowski, zastępcy Gruner, Osiecimski-Czapski. Pierwszy mecz rozegrany z Paris Canadian Students JHC 28. XII. ub. r. zakończył się wynikiem 8:0 (3:0) dla paryżan. Drużyna AZS-u musiała ulec technicznie i taktycznie silniejszemu przeciwnikowi. 2. stycznia br. grał AZS przeciw Public Schools Alpin Sports Club (New-Foundland), przegrywając 6:5 (3:1), (5:2). W tej grze pokazał AZS, ładną grę, pomimo brutalności New-Fundlandczyków. Jedyną wygraną uzyskał AZS z drużyną włoską z Medjolanu, bijąc ją w stosunku 3:2, następny jednak mecz z drużyną Hockey Klub, St. Moritz przegrywa 5:0. Pomimo tych klęsk są to wyniki dla AZS-u bardzo zaszczytne, biorąc pod uwagę pierwszy występ z drużynami zagranicznemi.

Międzynarodowe zawody w skokach narciarskich w Pontrezynie. Kilka tysięcy widzów. 1) Thoresen (Norwegja) 1618 p. (skoki 48, 51, 49 m), 2) Eidebens (Szwajcarja) 1769 p. (42, 25, 44 m), 3) Jäger (Szwajcarja) 1816 p. (45, 45, 43 m), 4) Strakal (Austrja) 1929 p. (43, 43, 47 m), 5) Hinterauer (Austrja) 1940 p. (46, 46, 41 m), 6) Edler (Niemcy) 1941 p. (47, 22, 44 m), 7) Benzin (Szwajcarja) 1947 p. (44, 45, 42 m), 7) Dr. Baader (Niemcy) 1975 p. (44, 45, 45 m), 9) Hailer (Niemcy) 2061 p. (47. 49, 51 m), 10) Buchberger (Czechosłowacja) 2120 p. (50, 51, 43 m). Najdłuższy skok uzyskał Ljungmanns (Norwegja) 53 m poza konkurencją, najpiękniejszy Eidenbens (Szwajcarja).

Mistrzostwo Austrji w jeździe parami na rok 1925 w Insbrucku wygrała para Szabo—Wredo (WEV) 11·3 pkt, 2) Staynski—Dr. Prohaska 8·3 pkt.

List z Belgji.

Przedostatniej niedzieli nie było zawodów o mistrzostwo. Nie znaczy to, iż tysiące zwolenników piłki nożnej miało pozostać w domu i przysłuchiwać się spadającym kroplom ulewnego deszczu. Union Belge z góry sobie zastrzegł termin 4 stycznia, by wystawić kilka teamów i zobaczyć kondycję swych internacjonałów.

I tak w Liège odbyły się zawody teamów A i B, a w Brukseli C i D. Rzeczą zrozumiałą, iż większe zaciekawienie budziło spotkanie takich gwiazd tutejszych, jak Debie, Swartenboeckx, Braine, Hendrickx, Devos, Adams i Sterckx A. przeciw Sterckx'owi L., Stillemans'owi, Timmenmans'owi, Tymans'owi i reszcie, aczkolwiek dotychczas szerzej nieznanych asów.

Wraz z gwizdkiem sędziego wrota niebieskie zamknęły się i słoneczko wyjrzało z poza chmur. Widocznie i ono chciało zobaczyć „czerwonych djabłów" przy robocie. Rozmiękłe boisko nie pozwoliło jednakże na wykazanie wszystkich walorów graczy, nawet wytwarzały się dość często komiczne sytuacje. Biali, właściwie szarobrudnawi wskutek błota, okazali się bardziej jednolici w linji napadu i gdyby nie słabo grająca obrona i bramkarz, mogliby nawet uzyskać zwycięstwo. Obie drużyny. hołdowały krótkim, przyziemnym passingom. Wszystkie skrzydła odznaczyły się bardzo dobrym biegiem.

Rozpoczyna team B i prędko podsuwa się pod bramkę „przeciwnika". Debie broni robinzonadą. W następnej minucie z kombinacji z prawem skrzydłem Tymans strzela pierwszego goala dla ‚szarzejących" białych. „Diablès rouges" wyrównują przez Adamsa. Trzy ostre strzały Frenaya trafiają w słupek. Team B również nie wykorzystuje dwóch kolejnych kornerów. Biali przeprowadzają kilka ładnych ataków, nawet odczuwa się ich przewagę. Debie niepotrzebnie wybiega i piłka dwukrotnie grzęźnie w siatce. Przed samą przerwą „czerwoni" uzyskują jeden punkt przez Braine'a. Przerwa 2:3 dla teamu B.

Po przerwie obraz całkowicie się zmienia i teraz dopiero uzasadnić można nazwę „diables rouges". Błyskawiczne tempo. W pierwszych 15 minutach czerwoni prowadzą już 4:3 i zdawałoby się, iż przed końcem jeszcze podwoją swoją ilość bramek. Gracze zaczynają jednakże „puchnąć". Tylko Debie swoją przytomnością ratuje bardzo niebezpieczne sytuacje. W 80 min. Norlet chlusnął brudną wodą w sędziego, miast trafić w piłkę. Naturalnie następują przeprosiny i gra jest znów w toku. Rozchodzącą się już potrochu publiczność wstrzymał ostry gwizdek sędziego. Tymans strzelił ostatniego, lecz najładniejszego goala dnia. Po kilku minutach znów ostry gwizd... tym razem na koniec zawodów. Ostateczny rezultat 4:4.

Równocześnie odbywające się zawody w Brukseli dały wynik 1:2 dla teamu D.

A więc finita comedia... Upragniona niedziela ostatecznie nadeszła, niedziela, która miała ostatecznie zadecydować o supremacji 14 par kolarzy marki europejskiej, a nawet światowej. Nazwiska: Aerts — Van Kempen, Grenda — Mac Beath, Thys — Dewolf, Persyn — Verschelden, Frederickx — Vaudevelle i inne mówią same za siebie.

I ja dałem się skusić, by zobaczyć finish „six days de Bruxelles". Przepełniony pociąg, w którym rezmowa toczy się wokoło odbywających się wyścigów kolarskich. Na miejscu robione są zakłady, dochodzące do pokaźnych sum. Przyjeżdżamy do Brukseli o godz. 2-giej. Istna lawina ludzka rzuciła się na przejeżdżające tramwaje i „taxi". Velodrome d'hiver dominuje nad oblegającym go tłumem. Tysiące osób pozostać musiało na ulicy, gdyż w przededniu sprzedano do 17.000 biletów, a pałac wyścigowy pomieścić może najwyżej 15.000. Naturalnie, rzeczą zupełnie zrozumiałą jest, iż powyższe nie tyczyło się ani następcy tonu Leopolda, ani mnie, sprawozdawcy „Tygodnika Sportowego". Trudno mi nawet powiedzieć, kogo oklaskiwano, gdyż jednocześnie znaleźliśmy się na sali (hm!... — Red).

Ale powróćmy do piste'y i kolarzy. O godz. 15 i pół dziesięć sprintów. W pierwszym przychodzi Van Kempen o pół długości przed Thysem, na czwartem miejscu Mac Beath za Pagnoul'em. W drugiem i trzeciem para Persyn — Verschelden na pierwszych miejscach, czem zapewnili sobie piąte miejsce w ogólnej tabeli. W tym wyścigu Aerts, tracąc na wirażu, przychodzi czwarty za Grendą. W piątym sprincie Van Kempen na ostatnich paru metrach wysuwa się i zajmuje pierwsze miejsce przed Verschelden'em. U Aertsa widać silne przemęczenie i zająć on zaledwie może czwarte miejsce we wszystkich sprintach. Silna wola i wytrzymałość Van Kempen'a ratuje tę parę od utraty pierwszeństwa. Za kilka dni ma ten ostatni brać udział w „six days" Berlina i dlatego, zagryzając wargi, nadrabia łokciami, pochylony we dwoje na swej maszynie. Na sali panuje niezamącona cisza, słychać chrzęst łańcuchów rowerowych i świst przecinanego powietrza. Przed samym końcem niemiły incydent: Mac Beath wyraźnie zajechał Vermeerbeghen'owi, za co pierwszemu przyznano czwarte miejsce, miast drugiego.

Ostateczna klasyfikacja brzmi następująco: 1) Aerts — Van Kempen 852 punkt., 2) Grenda — Mac Beath 412 punkt., 3) Thys — Dewolf 352 punkt., 4) Rielens — Noel 298 punkt., 5) Persyn — Verschelden 268 p. itd.

Ogólny kilometrage wynosi 3.465 km. 800 metrów, bardzo blady wobec wyników przedwojennych na tymże torze (przeszło 4200 km).

16 ste z kolei rozgrywki piłkarskie przyniosły niespodziewane zwycięstwo Standardu nad mistrzem divisionu, Beerschot A. C., w stosunku 2:0 i remisowy rezultat Union St Gilloise — S. C. Anderlecht 1:1. Mistrz futballowy przez zbytnie lekceważenie przeciwnika stracił cenne dwa punkty. Beerschot z zapasowym bramkarzem i obrońcą miał przytem swój najgorszy dzień i miało się wrażenie, że to gra drugoklasowa drużyna. W 34' Fischlin przepuszcza piłkę między nogami i zdobywa... dla przeciwników pierwszą bramkę. Po przerwie Beerschot ocknął się i wziął się poważniej do pracy. Ale wszystko, jakby się przeciw niemu zaprzysięgło: coraz gęstsza mgła zalega boisko, iż trudno wkońcu graczy odróżnić. Delgrange odbiera Hendricx'owi piłkę i z ładnego przeboju zdobywa drugi punkt dla gospodarzy. Goście, mimo wzmożonej akcji, musieli jednak poprzestać na „murowaniu" bramki, by nie powiększyć swej klęski. Rezultat 2:0 dla Standardu utrzymał się do końca. Antwerp krótko się załatwił ze swoim niegroźnym White Star'em, bijąc go gładko w stosunku 6:0. Jeden punkt różnicy oddziela tylko Antwerp od mistrza i jeśli w najbliższej przyszłości będziemy świadkami takichże niespodzianek, zajdą napewno zmiany w tabeli mistrzowskiej.

Również w hockey'u nie powiodło się ostatnio Beerschotowi. Zdołał on uzyskać ostatnio z Racing A wynik remisowy (0:0) i tylko lepszy stosunek bramek utrzymuje go dotychczas na pierwszem miejscu. Wszystkie inne mecze w hockey zakończyły się również remis: Daring — Racing C. B. 1:1 i Leopold — Rasante 2:2. Tabelka dotychczasowa opiewa: 1) Beerschot, 2) Racing A, 3) Leopold (po 11 punktów), 4) Racing B (6 p.), 5) Gantoise (4 p.), 6) Daring (3 p.), 7) La Rasante (2 p.). Liège 12. I. 1925. *Jean F.*

4 stycznia odbyło się w Rydze (Łotwa) spotkanie basketballowe Estonja—Łotwa z wynikiem 30 : 23. Drużyna Łotwy wystąpiła w składzie następującym : Timper, Swistunenko, Muzis, Bauman i Graris. Rezerwa Płorynsz i Roze. Sędziował dyrektor YMCA Grejner.

Pruha (Törekves), **Horvath** (Simmering), **Priboj** (Sparta), grać będą w nadchodzącym sezonie w Blue Star (Berno)

W „Przeglądzie pożarniczym" pisze serję artykułów pt.: „Wychowanie fizyczne, a straże pożarnicze" p. Jerzy Szyszko-Bohusz.

Wydział Warsz. Kol. Sędziów urządził kurs teoretyczny dla kandydatów na sędziów futbal. w czasie od 17 do 22. bm.

Krumholz z krak. Jutrzenki miał podobno zamiar przenieść się do Hasmonei lwowskiej, jest jednak obecnie już pewnem, że pozostanie nadal w Jutrzence,

Makkabi i Jutrzenka zawarły wzajemnie obowiązującą pisemną umowę, że nie będą przyjmowały graczy, chcących przejść z jednego do drugiego towarzystwa chyba, że obydwa tow. się w danym wypadku na to zgodzą.

Konsulaty austrjackie na Węgrzech nie będą więcej udzielały wiz graczom węg. na wyjazdy do Austrji. Przyczyną jest konkurencja profesjonałów futballowych.

Także Kristal z Vikt. Žižkov i **Stepan** ze Sparty praskiej byli oferowani Blue Starowi z Berna od 1. I. br. W związku z aferą Jellinka i dyskwalifikacją Blue Staru wyglądało to na podziemną intrygę prowokacyjną.

Priboj ze Sparty praskiej (dawniej Ujpesti, następnie Bratislava), został zaakceptowany przez Blue Star z Berna. Gracza tego ostrzegano jeszcze na tydzień przed zapadnięciem wyroku dyskwalifikacyjnego przeciw B. St. na 3 mies., aby do tego tow. nie wstępował, zostanie ono bowiem w dalszym ciągu ukaranem przedłużeniem dyskwalifikacji o 3 mies. Widocznem z tego jest, że wiedziano już wcześniej o wymiarze kary, zanim zapadł wyrok. Źródła i cel intrygi stają się wobec tego jasnemi.

Z okazji kongresu Fify w maju br. w Pradze zamierzają sędziowie futballowi odbyć również kongres sędziów. Celem tegoż ma być utworzenie Międzynarodowego Związku Światowego Sędziów.

„Die Sportwoche", organ Blue Star z Berna, zwalcza energicznie karę dyskwalifikacyjną, nałożoną na Blue Star przez komisję. dyscyplinarną Cz. Zw. Futb., nazywając wymiar ten bezprzykładnym aktem gwałtu i zorganizowanym atakiem intrygi przeciw Blue Starowi.

Dementi Blue Staru z Berna. Wielmożny Panie Doktorze! Jak się dowiaduję przynosi wiele polskich pism wiadomość, że towarzystwo nasze ma zamiar się zlikwidować. Niniejszem proszę Pana wiadomości te w Jego cennem piśmie zdementować. O rozwiązaniu tow. wogóle niema mowy i podejmiemy, po odbyciu wzgl. usunięciu dyskwalifikacji, tj. najdalej z końcem lutego br., naturalnie naszą sportową działalność. Skład naszej drużyny jest w całości tensam, co w ubiegłym sezonie. Wzmocnionym zostanie posterunek lewego pomocnika przez Pruhę z Törekvesu. Jako środkowy napastnik będą się zmieniali Horvath z Pribojem. Mogę Panu na życzenie przesłać dla Pańskiego pisma szczegółowe sprawozdanie sytuacyjne naszego towarzystwa. Pozostaję z serdecznem pozdrowieniem za Blue Star Berno Emil Stransky.

Blue Star (Berno) wniósł pono skargę o odszkodowanie (strata miesięczna obliczoną jest na 40000 Kr. cz.) przeciw Czesk. Zw. Futb. za krzywdzącą i bez przesłuchania niesłusznie nałożoną karę dyskwalifikacyjną od 19. XII. 1924 aż do końca lutego br., wedle której w tymże czasokresie nie wolno Blue Starowi rozgrywać żadnych meczów z drużynami krajowemi i zagranicznemi.

Włoskie tournèe świąteczne Blue Staru berneńskiego zostało z powodu dyskwalifikacji tegoż przez Cz. F. A. uniemożliwionem. Pewien funkcjonarjusz Viktorii Žižkov, która była główną sprawczynią tej dyskwalifikacji, starał się o to, aby mu Blue Star odstąpił to tournee, naturalnie tanio. Blue Star jednak odstąpił je Viennie (? *Red.*).

Jellinek z Viktorii Žižkov zgłosił chęć przystąpienia do Blue Staru z Berna. B. S. nie chciał początkowo odbierać internacjonała Cz. Zw., atoli po naleganiach zgodził się. Wówczas rozpoczęła się nagonka Viktorii Žižkow. Blue Star kontrakt z Jellinkiem zanulował, choć jako zawodowy klub nie był do tego zmuszony; mimo to został ukarany bezpodstawną dyskwalifikacją pod pretekstem braku zwolnień ze strony Węg. Zw. Futb. dla graczy Hunglera i Siklossy'ego.



Pelletier d'Oisy, bohater rajdu lotniczego Paryż–Tokio.

Kursy instruktorskie pożarnictwa. Wzrastające z każdym rokiem zapotrzebowanie wykwalifikowanych sił technicznych na stanowiska instruktorów do spraw pożarnictwa przy samorządach i Związkach Straży spowodowało zorganizowanie, staraniem Związku woj. Krakowskiego, sześciotygodniowych kursów pożarnictwa dla instruktorów straży pożarnych. Kursy powyższe odbędą się w Krakowie na terenie tamtejszej Straży Miejskiej w czasie od dnia 18-go stycznia do dnia 1 marca 1925 roku.

18. I. Węgry — Włochy 2:1 (1:1) w Medjolanie.

20.000 widzów. Sędzia Slavik (Paryż). Wspaniały wyczyn bramkarza węg. Zsaka. Trójka wewnętrzna ataku Włochów zawiodła. Pierwszy mecz międzypaństwowy w roku bieżącym wygrali Węgrzy pewnie. Boisko F. C. Milano. Węgrzy grali z niezwykłą ambicją. Obrona Węg. unieruchomiła atak Włochów. W ataku Węg. najlepiej podobał się Orth, wspierany dobrze przez łączników. 1-szą bramkę uzyskuje dla Włochów w 18' prawoskrzydłowy Conti, najlepszy napastnik Włochów. W 28' wyrównuje Spitz (Nemzeti). Szybkie tempo. Obie obrony wybijają się. W II. połowie zdobywa Takacs (Vasas) w 20' zwycięskiego gola. U Włochów odznaczyła się obrona, środkowy pomocnik Baldi z FC. Bologna zawiódł i nie wytrzymał tempa.

18. I. Jugosławja — Styrja 2:0 (1:0) w Zagrzebiu.

Mecz o charakterze próby przed nadchodzącymi zawodami Jugosławja — Włochy. Zwycięstwo zasłużone i pewne. Styrja słaba w ataku. Bezwzględna przewaga Jugosławji.

Wyniki zagraniczne.

Monachjum. Slavia (Praga)—Wacker 4:1 (3:1).

Praga. Sparta—FC Nürnberg 2:1 (1:0), Cechie Karlin—CAFK 1:1 (0:1), Cechie VIII—Slavoj Žižkov 3:1 (2:1), Rapid (Praga)—AFK Vrsovice 1:2 (1:1), Slavoj VIII—Union Žižkov 2:5 (1:2), Žižkovsky SK—Praha VII. 7:6 (4:2). Meteor VIII—Olympia VII 2:4.

Drezno. Dresdner Sp. kl. i Guts Muts komb. — Viktorja Žižkov (Praga) 3:1.

Wiedeń. WAC—Vienna 6:3 (1:2). Jak długo grał Ostriczek w bramce, prowadziła Vienna 2:1, po złamaniu przez tegoż ramienia, bramkrz rezerw. przegrał wysoko mecz. Wacker—Admira 2:1 (0:0) Sportklub—Rudolfshügel 3:0 (2:0), Slovan—Rennweg 10:1 (5:0), Neubau—International 3:1, Hertha—Nicholson 1:1, Donau—Donaustadt 1:1, Ostmark—WAF 1:0.

Hamburg. Hav—Polizei 2:0, St. Georg—Wandsbek 4:2, St. Pauli—Concordia 3:0, Altona 93—Union 3:1, Blankenese—Rothenburgsort 2:3.

Anglja. I. liga: Arsenal—Newcastle United 0:2. Aston Villa—Sheffeield United 1:1. Blackburn Rovers—Burnley 0:3. Bury — Nottingham Forest 3:0. Cardif City — Birmingham 1:0. Everton—Tottenham Hotspurs 1:1. Huddersfield T.—West Ham Utd 1:2. Manchester City—Liverpool 5:0. Notts County—Bolton Wanderers 0:1. Preston North—Leeds United 1:4. Sunderland—West Bromwich 3:0.

Szkocja. Aberdeen—Partik Thistle 2:0. Airdrieonians—Morton 6:2. Ayr United — Cowdenbeath 1:2. Dundee—Falkirk 1:0.

W 4 dniowych zawodach narciarskich w Starym Szmeksie, urządzonych 15—18. bm. przez Węg. klub w Koszycach o mistrzostwo południowych Tatr, odnieśli nasi narciarze wspaniałe sukcesy mimo olbrzymiej i silnej konkurencji zagranicznej. Wyniki: Bieg dystansowy I-szej klasy, 13 klm. Start, 19. 1) Bujak (Zakopane Sokół) 1 g. 12 m. 41 s., 2) Aladar Thern (Karpathenverein) 1 g. 17 m. 24. s. 3) Rozmus (Zakopane Sokół) 1 g. 25 m. 57 s. Bieg dystansowy II-giej klasy, 13 klm. Start, 19. 1) Gąsienica (Zakopane Sokół) 1 g. 13 m. 5 s. 2) Wilhelm (M. C. A. Budapeszt) 1 g. 40 m. 14 s. Bieg juniorów 13 klm. Start. 6. 1) Sentey (M. A. C. Budapeszt) 2. g. 8 m. Bieg dystansowy dla pań, 5 klm. Start. 15. 1) Ella Ziętkiewiczowa (Sokół Zakopane) 16 m. 22 s. 2) Małgorzata Reichhardt (Karpathenverein), 20 m. 16 s. 3) Kamila Heinz (Niem. Zw. Sp. Opawa) 27 m. 16 s. 16 bm. miały się odbyć skoki na wielkiej skoczni w Westerowie. Jednakże wskutek niskiego stanu śniegu, zawody na niej nie byłyby zbyt bezpieczne, wobec tego skoki odłożono. Tytuł mistrza Tatr południowych nie został rozegrany.

Propagandystyczny bieg narciarski rozstawny o puhar wędrowny domu sportowego „Beskid“ Mor. Ostrawa, urządzony przez S. N. Cieszyn Besk. Vereinu w Mostach. 8 drużyn na starcie. Trasa 20 km. Różnica poziomu 300 m. Teren śnieżny kiepski. 1) Bielsko 2:8'20", 2) Witkowice, 3) Cieszyn.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie kilku poniższych zdań w Jego cennem piśmie.

„Za to jedynie, że przyłączyłem się do akcji, celem której jest uzdrowienie stosunków sportowych w „K. Z. O. P. N.“, a za którą to akcją opowiedziały się kluby: Cracovia, Jutrzenka, BBSV., Wawel, Makkabi, Sparta, Zwierzyniecki Klub Sp. Unja, Uranja i wiele innych, a natomiast odmówiłem przystąpienia do akcji, prowadzonej przez Wisłę, Podgórze i inne kluby, — w czasie Walnego Zebrania KS. Podgórze, (11. 1. 1925 r.) którego byłem założycielem, 10-letnim sekretarzem i kier. sekcji, sekretarz tego klubu, Dr Zdzisław Ostrowski, nie mogąc wywrzeć na mnie osobiście zemsty za przesłanie przezemnie listu na owo Walne Zebranie, piętnującego Jego zgubną działalność dla klubu, — publicznie wobec licznie zgromadzonych Członków „K. S. Podgórze“, rzucił na mnie ciężkie oszczerstwo, że jestem płatnym naganiaczem „KS. Cracovia“. — Oświadczam zatem na tej drodze, że o ile p. Dr Zdzisław Ostrowski jest człowiekiem honoru i uczciwości i w najbliższych dniach nie udowodni mi zarzuconego czynu, a w następstwie nie odwoła w Szan. Piśmie oszczerstw, rzuconych na mnie, niesłusznie, sprawę całą oddam na drogę sądową. Rudolf Kropatsch Sekretarz i kier. Sekcji „KS. Unja“.

Wydawca: I. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.